

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żybkowski w Poznaniu.
Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Prusach 3 tal. 15 sgr.; w Austrii 5 guldenów 41 centów; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.;

AGENCYA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedocki, Schenbrücke 7 i Jenke & Sarnighansen, Junkerstrasse 12. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi od 1 kwietnia 1867 w mieście Poznaniu 2 tal 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.;

Miejscowi prenumeratorów mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u Pana Antoniego Rose, w Bazarze, Pana Nowickiego, ulica Wrocławska No 9,

Mr. Płonski, 14 Rue Communes. — Na całą Szwajcaryję przyjmują PP. Haasenstein & Vogler w Bazylei (Bale).

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego;

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.
Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAŃ, 30 marca.

Luksemburg, jak zaręcza Avenir national, stanowczo już odstąpił na rzecz Francji przez króla holenderskiego, który o fakcie dokonany miał natychmiast zawiadomić gabinet berliński.

W sprawie wschodniej ważne z Carogrodzki otrzymujemy szczegóły o wiadomości interwencji dyplomatycznej Rosji, Francji i Austrii na rzecz niepodległości Kandyi.

Z Warszawy dochodzi nas droga prywatna wiadomość, że pogłoski o nałożeniu nowej kontrybucji nie ustają. Chwilowo nałożono właścicielom ziemskim jednorazowy dodatek do podatku podmiennego w stosunku 53 od sta dotychczas opłacanej sumy.

Od księcia Romana Czartoryskiego, posła z okręgu wyborczego krobkiego na sejm rzeszy północno-niemieckiej, otrzymujemy z Paryża, z prośbą o zamieszczenie w łamach Dziennika, następującą odezwę:

Do wyborców powiatu krobkiego.
Dzięki składam szanownym wyborcom moim za ufność, którą raczyli mi dać dowód nieoceniony, powołując mnie na posła swego do sejmiku rzeszy północno-niemieckiej.

Do wyborców powiatu krobkiego.
Dzięki składam szanownym wyborcom moim za ufność, którą raczyli mi dać dowód nieoceniony, powołując mnie na posła swego do sejmiku rzeszy północno-niemieckiej.

Literatura polska.

Kilka prawd z dziejów naszych, ku rozważeniu w chwili obecnej, przez Józefa Szujskiego.
Kraków, 1867.

Gdybyśmy stanowisko krytyki i obowiązki jej pojmovali mniej szczerze i sumiennie, jak to naszym zamiarem; gdybyśmy dział literacki w piśmie naszym chcieli zamieniać na zwyczajną rubrykę bibliograficzną, w której zapisują się nowości bieżącego piśmiennictwa jedynie na to, aby jeśli się o nich wspomina nieco szczerzej, wzmiankować tylko pochwałnie, — natenczas byłoby dla nas rzeczka równie łatwą, jak naturalną i wygodną, wystąpić z panegirycznym na cześć broszury pana Szujskiego, która zyskała sobie wśród publiczności naszej pewną popularność i uznanie.

niemiej przez postów polskich na dniu 18 marca przeciw wcieleniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich do związku północno-niemieckiego. O tyle więcej jest obec szanownych wyborców moich, którzy mają prawo wymagać, aby ich przekonanie w tak ważnym przedmiocie nie pozostało bez wyrazu, poczynając sobie za obowiązek oświadczyć co następuje:

Nie nasza rzecz dechodzą, dla jakich względów politycznych rząd Jego Królewskiej Mości postanowił przyłączyć Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie do Rzeszy niemieckiej; względy te nie mogą zmienić powinności, jakie nam nasza przeszłość historyczna przekazała. Ani nam też godzi się przypuścić, iżby rząd królewski na zawsze miał opuścić w niepamięć prawa zaręczone nam przez traktaty europejskie i nie mniej uroczyste obietnice poprzedników JKM.

Jako obywatele Wielkiego Księstwa Poznańskiego jesteśmy poddani JKM. króla pruskiego, przy uroczystym poddaniu JKM. króla pruskiego, przy uroczystym poddaniu JKM. króla pruskiego, przy uroczystym poddaniu JKM. króla pruskiego,

Jako Polacy do narodowości niemieckiej przynależać się nie możemy; nie możemy obowiązku zaciągając względem Rzeszy północno-niemieckiej.

Paryż, 21 marca 1867.
Roman Czartoryski.
Władca księstwa krobkiego.

Korespondencja Dziennika Pozn.

Warszawa, 27 marca.
Pierwszy dzień wiosny powitał nas śniegiem i dziś kuligujemy na dobre po Warszawie, tj. w połowie po śniegu, a w połowie dla tego większej przyjemności, po bruku. Zapewne to już resztki zimy, za którą zawsze gorąco upragnione dni wiosny następują.

W dniu 20 lutego rb. gubernator Warszawy wezwał do siebie wszystkich naczelników powiatu i dał im ustną instrukcję, aby cała służba i korespondencja w ich biurach prowadzona była w rosyjskim języku i aby w skutek tego usuwano z posad, pod rozmaitemi pozorami, wszystkich urzędników Polaków, którzy tego języka nie znają.

Instrukcją tę polecił stosować i do lekarzy powiatu, którzy z nader bardzo małym wyjątkiem język rosyjski posiadają, a których wprost nie pokazano oddalać, lecz polecono im zdawać eksamina w Szkole Głównej, gdzie posiadane świadectwa, dowodzące znajomości języka rosyjskiego, posługiwali im będą do poostania nadal w służbie. Nie potrzebując dodawać, że naczelnicy powiatu ściśle się stępują do tych instrukcji i z każdym dniem powiększa się liczba urzędników, dla nieznaności moskiewskiego języka wydalonych ze służby i na pastwę najokropniejszej

W Warszawie od pewnego czasu bawi pania Karosy, dawna Warszawska piękność, która znikła była od jakiegoś czasu z naszego horyzontu; mówią, iż przez czas nieobecności pomiędzy nami bawiła w Petersburgu. Tego dopiero karnawału powróciła stęskniona

„odkąd geniusz narodu, Zamojski, popadł w niezgodę z tronem nowego króla.“ W rokaszach Zebrzydowskiego i Lubomirskiego; w zatargach szlacheckich buty lub magnackiego egoizmu z Janem Kazimierzem, Michałem Winiowickim i Sobieskim upatrjuje autor dalsze szczegóły owej potęgającej się z każdym dniem dysharmonii, której rezultatem pierwszy czyn gwałtu zewnętrznego wewnątrzniem życia narodowego, — owo nieszczerne wstąpienie na tron Augusta II. Za jego to rządów, wśród nieszczerliwie podjętej próby Leszczyńskiego i zwinionych interwencji tyle sprzyjającego niepodległości Polce Karola XII, ginie zbiorowa myśl interesu polskiego i polityki polskiej, rozpoczyna się partykularystyczna polityka możnych rodów polskich. Obie następane elekcyje, Augusta III i Stanisława Augusta, stwierdzają już tylko fakt zależności polskiej od zagranicy. Sejm czteroletni dopiero daje znów narodowi według autora, „politykę interesu i rząd, — dwie rzeczy, których Polska od dwóch wieków otrzymać nie mogła.“ Mimo to nastąpiła katastrofa, wywołana inicjatywą Targowicy a dokonana niefortunnym rezultatem powstania r. 1794. Polska upadła a nastąpiły dla niej dni niewoli. „Niewola“, mówi autor, „to nie sam ucisk zewnętrzny, to nie samo panowanie tego albo owego systemu niemieckiego narodowi, to nie przewaga tego albo owego narodu, przekomarżającego się nad drugim, to więcej, bo to odebranie narodowi własnego rządu i własnej dyspozycji społeczeństwem. Obłądź, który mniemasz, że dosyć jest chcieć wypędzić nieprzyjaciół, że dosyć jest zrobić konspiracyjkę jedną lub drugą, aby być wolnym i niepodległym, wycień się z ziemi naszej, opuść ją na zawsze, bo sprowadzisz tylko klęski bez granic, bo policzone już dni twoje, które z woli Bożej spędzasz między nami, bo dokonasz już swego i złożyć nam się przychodzi do grobu z słowem miłości i przebaczenia chrześcijańskiego. Wiecie, co znaczy stać się wolnym? Stać się wolnym, to się stać zdolnym utworzyć rząd i dokonać reorganizacji społeczeństwa. A rząd ten nie może być żadną arlekinadą rządu, ale rządem organicznym, obejmującym

wszystkie działy polityki i gospodarki państwa, a podobną zaciekość dotyka nie tylko ludźmi, ale i akta po polsku pisane.

Pomiedzy innemi, naczelnik powiatu wileńskiego wszedł pewnego razu do archiwum, gdzie spstrzegłszy ogromną pakę papierów, które z segregacją innego powiatu nadeszły, zaplątał się wznożono; co to za papiery? Otrzymałszy odpowiedź, zaczął je przeglądać, a spstrzegłszy, iż wszystkie są pisane po polsku, z najwyższym oburzeniem wykrzyknął: raz powiedziałem, że wszystko ma być po rosyjsku, polskich papierów nam nie potrzeba, zaraz mi to w piec! I naturalnie natychmiast stało się zadosć woli światlego dostojnika. W ten sposób postępują wszyscy; prawo nie dla nich pisane, bo wyższm prawem nad owo pisane, jest ich wola arbitralna, a w tym względzie od najwyższego do najniższego postępują jednakowo. Zkąd też nadużyć niesłychanych jest pełno, nowiniarze głoszą, iż z tego powodu trzech gubernatorów nam dostać dymisy, pomiędzy którymi wylizają kaliskiego księcia Szczerbatowa, o którym wam już kilkakrotnie pisałem; ja przecież nie wierzę temu, bo satrapi ci nic innego nie robią, tylko to, co im w instrukcjach sekretnych zaleconem zostało, a jeśli który gorliwością zbytncza przesadzi, to jedynie „za usiárdzie“ na tsm większą pochwałę zaśluzuj wińien.

O jawnych rabunkach, w Warszawie spełnianych, czyli tak zwanych rewizjach sklepów już wam pisałem, tu tylko do tego, iż samemu jubilerowi Krygrowski zabrano wyrobów złotych na cztery tysiące rubli, z których najmniej i połowy mu nie zwrócą, resztę pod pozorem licytacji i innemi wedle zwyczajny rozkradną. Z Warszawy, jak to przewidywałem, szaraczka ta przeniosła się na prowincję. Pomiedzy innemi obrabowali już sklepy w Piotrkowie trybunalskim, Pultusku i Włocławku. Z innych miast podobne wiadomości codziennie przychodzą. Opo wiadano mi, iż Włocławek podczas rewizy przedstawiał prawdziwie sądny dzień. Obłupiono najpierw tam i najzobniejsze sklepy, a mianowicie: Lamlo wój, Lindau, Lewestama. Jednemu zegarmistrzowi zabrano wszystkie zegarki. Rewizya te odbywali urzędnicy celni przy asystencji i pomocy kilku denuncyantów pod wodzą głównego denuncyanta petersburskiego, z żydów, z Królestwa zwerbowanych. Rewizye te do tego stopnia są oburzające i bezczelne, że sami Moskale, najotwardziej je potępiają, a nawet naczelnik powiatu Simons, pod pozorem, iż rewizye te bez powiadomienia go odbywały, kazał wszystkich denuncyantów przyaresztować; komora jednak Aleksandrowska, dowodząc, iż to są urzędnicy jej biura, natychmiast uwolniła ich zażądania i rozumiesz, Simons do żądania tego musiał się przychylić i nikczemnych denuncyantów na wolność puścić.

W Warszawie od pewnego czasu bawi pania Karosy, dawna Warszawska piękność, która znikła była od jakiegoś czasu z naszego horyzontu; mówią, iż przez czas nieobecności pomiędzy nami bawiła w Petersburgu. Tego dopiero karnawału powróciła stęskniona

„jakąj wszystko, a reorganizacya nie może być destrukcyjną, ale budowaniem!“ — Pominawszy nieodpowiednia trochę przedmiotowi uroczystości podobnej inwokacyi, przyznajemy przecież zasadniczej myśli jej prawdę i słuszność. Bez wątpienia, utrata niepodległości narodowej ma wszędzie zbyt głębokie przyczyny, aby ciążąc zarazem jako przeskoda do oduśknienia niezależności, dała się usunąć „lekko myślą konspiracyjką“, niezdołą zwykłe wywołać choćby tylko siły materialnych, potrzebnych do osiągnięcia tak wielkiego celu. Jeżeli jednak mamy objawić bez ogródki przekonanie nasze, jest owa prawda ostatnią rzeczywistość prawdą z kilku prawd panu Szujskiego. — Odtąd rozpoczynają się rozumowania polityczno-historyczne, które nam dowodzą tylko, jak to krótkoony wpływu czasu potrzeba, aby dążenia, charakter i fizjonomia pewnej epoki dziejowej stanęły w fałszywym do niepoznania świetle w oczach generacyi późniejszych. Tak np. można ze stanowiska praktyczności politycznej, stósowności obranej chwili, przygotowań materialnych i środków, zarzucić bardzo wiele konspiracyjom, konspira torom i będącym rezultatem ich robót ruchom powstańczym polskim. Natomiast nic jasniejszego, jak ich cel i dążeńie. Celem każdej z owych konspiracyj jest oduśknienie niepodległości narodowej, czyli według definicyi p. Szujskiego, „przywrócenie narodowi własnego rządu i własnej dyspozycyi społeczeństwem.“ Konspiratorom i konspiracyjom polskim można, jak powiedziano co dopiero, bardzo wiele zarzucić, ale tylko pomniejszając pojęć może ich obwiniać, ze stanowiska myśli narodowej, o dażność destrukcyjną, antjorganiczny, przeciwną idei rządu. Każda z owych konspiracyj stawiała przeciwnie rządu, jako treść i wyraz woli narodowej, a jeżeli kto, to z pewnością wszystkie owe konspiracyje łączyły w swoim programie trzy pojęcia, — jako cel niepodległość polityczną, jako środek reformę społeczną, jako wyraz i łącznik zarazem owego środka z celem, rządnarodowy. Pan Szujski, przypominając wszystkie te prawdy oczywiste, dopatrjuje się w ostatnich

do stęsknionych i zaczęła odnawiać dawne znajomości i nowe robić. Głównem jej jednakże obecnie zajęciem apostołstwo; gdziekolwiek się bowiem zjawi, apostołuje natychmiast i dowodzi wymownie, że Polacy w ręce iść powinni z Rosyanami; że to jeden szczer (?), że tylko w ściśłem połączeniu się z Rosją jedyne zbawienie dla Polski i że na nikogo więcej liczyć niepewności. Niektóre domy zamknęły przed nią drzwi, inne miększego serca, jej natchnionego głosu pokornie słuchają. Nie uwierzycie, jak u nas nikogo spadła opinia, a raczej jak wcale jej nie ma. Wyraźny brud, najjaśniejszy i z całą butą i bezczelnością się rozpierziera i nikt nie śmie mu zaoponować, a nie zdawie się temu, bo też najmniejsza opozycya uważana jest za bunt, który pociąga za sobą schowanie na jakiś czas do cyta deli a następnie wywózkę do Rosji. Rozmaite gady zrozumiały tę właściwość chwili i dla tego najjawniej u nas gospodarują. Nawet nieszkodliwy eksploator kieszeni obywatelskich, Soter Rozbicki, zarzucałszy od dawna swą lutnię, znow ją wydobyl i utworzył swe pomiędzy publiczność rozrzuca. Chwile więc apatyi, w jakich kraj żył po roku 1849, znow powróciły. Zgoła

wszystkie działy polityki i gospodarki państwa, a podobną zaciekość dotyka nie tylko ludźmi, ale i akta po polsku pisane.

Niedawno pomiędzy władzą a duchowieństwem była mocna scysja. Chodziło o to, iż władza niedozwalała odbywać czterdziestogodzinnego nabożeństwa, jakie od wieków z kończącym się karnawałem, apocynającym postem miało miejsce. Potrzeba było dużo prośb, potrzeba było dużo perswazyi i użycia dużo ekscplkacyi, dopóki Moskwa nieraczyła pozwolić nam modlić się. Z tego choćby wypadku spodziewać się należy, iż dla uregulowania tej sprawy Moskwa oznaczy długosc czasu, w jakim modlić się będzie nam wolno. Jak więc widzicie, wszędzie ucisk, przesładowanie i wtępy policyjne.

Wydawanie paszportów po dawnemu nadzwyczajnie utrudnione. Samo tak zwane prawo paszportowe najezone jest wszelkimi trudnościami w tym względzie, a jeszcze takowe powiększają samowolnie naczelnicy powiatów. I tak, naczelnik powiatu gostyńskiego, dawny prapor wojskowy i naturalnie prawostawny, Daszkiewicz, wydał rozporządzenie, aby każdy chcący uzyskać paszport, zgłaszał się poniosobście; pomimo jednakże osobistego zgłaszania się, bardzo wielu osobom bez żadnej przyczyny odmawia a wraze robenia mu choćby najpokorniejszych uwag, bez ceremonii za drzwi wyrzucał rozkazując. Żołnierzy, czyli tak zwani straży ziemskiej, wszędzie na prowincyi pełno, a szczególniejsze zalecono im kształcić i doskonalić swój zmysł słuchu. W każdej więc chwili można ich widzieć, jak z całą nieczepnością, właściwą moskiewskiemu sołdatowi, podsuwają się do rozmawiających i starają się zachycić choć cokolwiek z ich rozmowy, a zároveň pod słuchują i spieszą urzędników w biurach, ziemiosłowników przy warsztatach, jak i chłopów w szynkach. Jesteśmy

więc strzeżeni na każdym kroku, a nietylko starają się wiedzieć, co robimy i mówimy, ale chciałoby się najtajniejszą głębię myśli naszej zbadać; ale cóż, kiedy na to stosownego przyrządu jeszcze nikt nie wynalazł.

W jednej z poprzednich korespondencji pisałem wam o uroczystym otwarciu elementarnej w Wymini nie; dziś dodaje, że inspektorem tej szkoły mianowany został Moskal Jurkowski, który podczas otwarcia miał mówić o spędzonym wstąpieniu, w której gorąco zachęcał ich do gruntownego wyczerpania się języka moskiewskiego, jako panującego w Polsce przeznaczonego do stopniowego wykluczenia języka polskiego z użycia. Po nim mówił nauczyciel Stecwicz o t. d., iż w Polsce włościanie byli okrutnie aż do roku 1864 prześladowani i uciskani, że jedynie Najjaśniejszy Pan z pod tego ucisku ich wywobodził, że zawsze w Polsce chłop uważał się za niższą istotę, że w Rosji panuje najzupełniejsza równość, a jeśli jest jaka różnica, to tylko różnica wykształcenia. Otóż dobrotliwy car niechce w Polsce i tej nawet różnicy dopuścić i dla tego zakłada im szkoły, gdzie i w mowie moskiewskiej i w naukach wykształcić się mogą. I podobne historie z całą bezczelnością prawą wówczas, kiedy cała ich historia jest od początku do końca martyrologia ludu najokrutniej uciskanego i na rozmaite sposoby wyzyskiwanego; wówczas, kiedy do dziś dnia tylko jeden dworzanin uważa się tam za istotę ludzką. Wykształcenie więc włościan naszych zaczyna się od kłamstw i fałszów, oraz roznamiętnienie nienawidzi; czyż sądzą, że słowo to wyda odpowiedni owoc? Zdrowy instynkt ludu naszego zdaleka od siebie podobną naukę odrzuci.

Dyrektor wydziału podatków i kasowości w komisji skarbu, Janiszowski, na własne żądanie, otrzymał dymisy; na jego miejsce zamianowanym został Wasil Michajłowski, Moskal, prawosławny, który dotąd był członkiem komitetu urzędającego. Powtarzam wam i dziś, iż prawosławny jest jedyną, niezbędną kwalifikacją do pozyskania zwłaszcza wyższego urzędu; jeśli tak pójdzie progresywnie, jak dotąd, to wkrótce ani jednego urzędnika nie będzie Polaka ani katolika.

Mówią, iż organizacja sądownictwa odłożona została do lat dwóch, chociaż pogłoska ta nie zasługuje na żadną uwagę, choćby dla tego, że pełniący obowiązki członka komisji sprawiedliwości Głowcow w zamianowanym został zarazem i na członka komitetu urzędającego, w którym nowe ukazy dotyczące sądownictwa kują.

Berlin, 29 marca.

(VI) Żyjemy w czasach niespodzianek. Fale dziejów, które co dopiero zdawały się uciszać, tak dziś się piętrzą wysoko, że zdaje się, jakoby wszystko, co dziś jeszcze stało na przedzie, pochłonąć albo przynajmniej w otchłań niepamięci pogryźć miały. Sprawa Luksemburgska większe ma znaczenie, aniżeli powszechnie sądzą. Osoby u steru biorą rzecz tę na seryo, bardzo na seryo, ale nie dają tego poznać, a na zamaskowanie rzeczywistego usposobienia posługują się półurzędową prasą, która swoim zwyczajem nader nie zrecznie z zadaniami się wywiązuje. Jedni utrzymują, że to bajki, inni żadnego sprawie tej nie przypisują znaczenia; trzecia wreszcie wersja zwraca na to uwagę, że orłanicy pragną wojny, aby obalić rządy Napoleona, który jednakże nie chce wojny z Prusami. Jakkolwiekbyś, słychać już jakoby daleki szum wulkanicznego w Europie wybuchu, a nadzieja, że r. 1867 ze swoją wystawą, kongresami i szermierką parlamentarną, ubiegnie gładko, wesoło, spokojnie, — na ważnych spoczywa podstawach. Humor hr. Bismarcka wiedzieć rozstrojony: żał mu, że go choroba na trzechmiesięczną skazała nieczynnością i że jejor już w listopadzie nie ujrzał dziennego światła, — co więcej, prezes ministerstwa chciałby à tout prix wygładzić sytuację i do Wielkiej Brytanii zakomunikować z projektem do ustawy Rzeszy. Rzecz to jednak prawie niepodobna, bo chociażby sejm pracował z dotychczasową gorliwością do Wielkiego tygodnia już tylko osmnaście dni pozostaje na posiedzenia, a to czas już za krótki na opracowanie takiego materiału. W każdym razie wszystkich użyj sprężyn, aby dzieła dokończyć. — Przy obradach nad tytułem „o parlamencie“ poniósł rząd klęskę. Obieralność urzędników, wolność prasy, trzeci letni peryod prawodawczy z terminami orzeczenia pruskiej konstytucji, — wszystko to wywalcono; najtrudniejszy punkt, kwestya dyet, zostawiony do jutra. Tu wątpliwość o porażce rządu; przynajmniej z ministerialnego obozu, nie bez celu zapewne, przetrzone rozchodzą się pogłoski, że w najbliższych sferach przeciwni są dyetom, a środek ten nie chybi celu. Dla wielu członków parlamentu względem dyet; niejednemu, co wczoraj głosił przeciw wykluczeniu urzędników, mówi dziś, że odmówienie dyet jest niejako poparciem przypuszczalności urzędników. Są to jednakże ostatnie już ciężkie zapasy, bo konieczny pośpiech już był powodem do ukonstytuowania małego parlamentu pobocznego, do

* Z niemieckiego źródła.

Ważnym dodatnim owoch usiłowań była reforma społeczna! Jak gdyby przeciwnie reforma społeczna nie była tu zawsze środkiem, a niepodległość polityczna celem! Zjad też to płynnie dalszą kolejną rzeczą z rozumowania p. Szujskiego ciekawą w swoim rodzaju konkluzją, iż rok 1863 zamknął na zawsze epokę konspiracyi! — dla czego? Czy dla tego, że wykazał jej bezużyteczność i niepraktyczność; czy dla tego, że smutnym rezultatem osiągniętej do niej skłonności i pochop ducha narodowego; czy dla tego, że dziedzińca prac organizacyjnych otwiera przyszłości narodowej prawdopodobnie wdzięczniejszą perspektywę? Nie! lecz dla tego, że r. 1863 dokonał dzieła uwłaszczenia ludu, nad którym konspiracyja, jako złe konieczne pracowała!... „Jak liberum veto po konstytucji 3 maja było Targowica, tak i liberum conspiro po usamowolnieniu ludu byłoby nią, w straszniejszych tylko formie. To nie wolność, to socyalizm, to niepodległość, to porażce przez Moskwę! — Oryginałniej nieprawdy z pola historyzofii dziejów narodowych polskich w ostatnich czasach nie powiedział nikt zaiste, bo jak reforma społeczna nie była bynajmniej ani wyłączeniem celem, ani najważniejszą racją bytu konspiracyi, tak też bez innych, ważniejszych przyczyn, nie byłoby dzieje konspiracyi bynajmniej zamknięciem jeszcze w Polsce dla tego, że społecznie, „ani jednego człowieka niewolnego na ziemi polskiej nie ma.“ — Ze autor, pomijając uderzającą błędność podobnego rozumowania, przyjdzie mimo to w dalszym ciągu swego wywodu do wniosku słusznego i prawdziwego, to jest do uznania potrzeby i konieczności podjęcia prac organizacyjnych; że dalej, co mniej słuszne i prawdziwe, postępuje jak przystało bezwzględnej przymierza z gabinetem wiedeńskim śmiejąc i rezolutnie, niżby na to godność i dobrze zrozumiany interes narodowy pozwalały; że właśnie w bezwzględności owego przymierza będzie upatrywał pożądaną sposobność odbudowania ducha, życia i myśli narodu polskiego, „zatrąconego a świętego po-

utworzenia półurzędowej komisji koryfeuszów frakcji i delegowanych rządu, w której łonie odbywa się porozumienie co do poprawy a tym sposobem (skracając się, ile możności, obrady. Rząd, party polityczną sytuacją, poczyni w pojedynczych punktach ustępstwa, nawet w kwestyi budżetu i armii, jedynie w tym celu, aby w ogóle armii związkowej imponującą nadać rozwój. Tak to robią się ustawy dla przyszłych zjednoczonych Niemiec. Biedne Niemcy! Dotąd jeszcze trzeba było niepuszczać tego z uwagi, że izba poselska może powiedzieć swoje quod non, ale obawa ta niekiedy wobec możliwego niebezpieczeństwa wojny, które jeśli się stanie prawdopodobnym, natenczas izba poselska będzie prawdziwą chambre introuvable. Qui vivra, verri!

Wiedeń, 25 marca.

** Cesarz przybył prawie incognito na parę dni świąt do Wiednia; jutro wróci do Węgier i zabawi tamże dłuższy czas. Niektórzy utrzymują, że zabawi w stolicy węgierskiej aż do czasu, w którym pokoczono zostanie wszystkie przygotowania do koronacji i że przybędzie do Wiednia po cesarstwo, z którą królówi do Budy, gdzie się odbędzie koronacja króla i królówi węgierskiej razem. Chociaż naród węgierski wielką przywiązuje wagę do tego aktu, którego według pojęć ludowych dopiero inauguruje stan legalny w Węgrzech; jednak tu wola i objawione kilkakrotnie życzenia panującego najbardziej wpłynęły na przyspieszenie przygotowań i uproszczenie formalności, z aktem koronacji związanych.

Jeden dziennik widykował wprawdzie zastępcę magnatów węgierskim, jakoby ci „czynnie pomysłili o koronacji, produkując, jak zawsze, narodowi swemu“, ale rzec się ma inaczej. Dawniej, a nawet za czasów ostatniego koronowania króla Ferdynanda V wyjącz nie prawie magnaci, mający bliskie stosunki z dworem cesarskim, umawiali się, obradowali, układali plany do uroczystości, słowem, byli przedstawicielami błażki i zewnętrznej dekoracji tego aktu. Chodziło bowiem najciężej o dopełnienie formalności, której wymaga konstytucya. Prawa, niezakwestyonowane przez żadną stronę, wpisane zostały w dyplom inauguracyjny i koronacja się odbyła z zwykłym blaskiem i ceremonią na pół-orientalną. Magnaci węgierscy odgrywali dawniej jak i teraz odgrywać będą w tej ceremonii, pierwszą rolę. Mają najpiękniejsze i najbogatsze swoje narodowe powozy, konie, przyrządy orientalne i tak kosztowne, jakich i na wschodzie dziś nie łatwo znaleźć; bez nich, to jest bez orszaku licznego, bogato przystrojonych ludzi i koni, odbyć się mogła koronacja, ale nie byłaby prawdziwie narodowa — węgierska koronacja.

Dziś, kiedy strona polityczna przeważa i spełnienie aktu koronacyjnego od przynajmniej narodowi praw od lat kilkunastu zakwestyonowanych zawisło, rzeń sprawy tej leży w ręku większości sejmowej i korony.

W życiu konstytucyjnym Węgier spoznać się daje od lat 20 wielka zmiana dawnych form, zwyczajów i appreciate ludowych. Powoli, ale coraz bardziej, wpływ tak zwanych starych konserwatyistów na sprawy publiczne się osłabia; osoby znakomite, nawet wyższych zdolności, pośredniczące przedtym między dworem a politycznymi partiami, postradały powoli dawny wpływ i znaczenie tak i góry jak i dołu. Można śmiało powiedzieć, że dziś dawnych znakomitości wpływowych czyli takich, któreby się podług dawnego zwyczaju utwożyły (protekcya, stosunki dworskie, znakomitości rodu lub mienia) w całej Węgrzech niema. Po części pochodzi to stąd, że prawo wyborcze, dające wstęp do sejm węgierskiego, ma podstawę demokratyczną, a z drugiej strony, że przez cały czas trwania prowizoryum, party konserwatyistów węgierskich nie popierała ciągłości prawnej w całym słowa znaczeniu i przyczą była gotowa tranzakcya z koroną na podstawie dawniejszych praw municypalnych, które istniały do roku 1847. A jest to wielki błąd polityczny, nie badając opinii publicznej — troszkowie i sumiennie — stworzył sobie na jej miejsce surrogat, z indywidualnych myśli, koncepcji i programów złożony. Nim przyszło do teraźniejszego kompromisu, pokazało się dobitnie, że ci, którzy podług samych myśli własnych chcieli ukonstytuować kraj i popierali rząd centralny w usiłowaniu „uszczerpienia węgierskich praw z roku 1848“ w sejmie nie mogli zebrać, jak 12 głosów, a byli to ludzie, którzy przed rewolucyą roku 1848 i później w czasie reakcyi a nawet przy wydaniu dyplomu październikowego roku 1860 pierwszą odgrywali rolę. Korona dopiero w ostatnich czasach zanichała opierania się na tych resztkach staro gwardyj ultra-konserwatywnej, i odkąd li tylko znała w większości reprezentacyi krajowej, odtąd porozumienie jest łatwiejsze i niejedna trudność usuwa, którą uważano za nieprzybyłą.

Cesarz kupił znaczny majątek Gödölle. Była to własność familii książąt Grassalkovich, która wymarła;

jecha rządu! — uważamy za mniej lub więcej logiczne konsekwencje obranego przezeń stanowiska. — Autor mówi: „Absolutna więc dzisiaj słusność, powtarzamy, ma droga normalnego organicznego rozwoju narodowego, droga uporządkowania społecznego po uwłaszczeniu i równouprawnieniu. Na polu politycznym, społecznym, ekonomicznym, droga jawna i publiczna winniśmy przyjąć do użytkowania wszystkich sił nowych, do wytworzenia z siebie zastępu ludzi publicznych, zaszczyconych zaufaniem narodu. Sejm, instytucje publiczne, stowarzyszenia, oto legalne i jawne nasze organa, po za które nie istnieć, niepowstawać nie powinno, które po zakres działania swego wychodzić nie mogą.“ — Wszystko to bardzo dobrze, ale autor, pisząc powyższą receptę na obecną chwilę patologii narodu polskiego, zapomina, że dwie trzecie części jego znajdują się pod rządem, który sejmów, instytucji publicznych, stowarzyszeń i organów legalnych nie posiada i nie dopuszcza, a że dla społeczeństwa polskiego, jeżeli nie chce zaginąć, jeżeli nie chce wsiąknąć w całość ciemnogłowy moskiewskiej i jeśli pragnie przechować byt swój do lepszych, daj Boże, czasów, nie pozostaje nic innego, jak środek wskazany i wywołany naturalnie niewolą i uciskiem, konspiracyja ducha narodowego przeciw narzuconemu gwałtowi. Dla tego też pozwolimy sobie twierdzić, że anatemat, rzucony przez autora tak ogólnie, tak bez różnicy, tak bez ściślejszej definicyi i analizy tego pojęcia, na konspiracyja narodową, jest bardzo względnie tylko prawdziwym. Jeżeli autor pojęcie konspiracyi ogranicza definicyą umowy, zmierzającej do przygotowania środków ku wywołaniu zbrojnego powstania, natenczas winniśmy mu być stanowiska obecnej chwili i we względów praktyczności politycznej przyznać zupełną słusność. Jak jednakże położenie narodu polskiego pod różnymi rządnami nie jest jednym i tem samem, tak też względnie do tego zmienia i pojęcie konspiracyi swoje znaczenie. Pod rządem pruskim i austryackim, choć także nie bez przeszkód i trudności, pozwalają śro-

później nabyta przez bankiera greckiego z Wiednia barona Sina, a przez syna jego, byłego ambassadora Greckiego (w Wiedniu) sprzedana panu Dumonceau, imieniem banku belgijskiego. Nabyte majątku znacznego w Węgrzech przez cesarza Austrii w teraźniejszym czasie — przed koronacją na króla węgierskiego, — ma większe znaczenie, jak gdyby akt kupna i sprzedaży odbył się był w zwykłych czasach. Słychać, że król węgierski w lecie z familią zamieszkać myśli w Węgrzech. Nie przesądzając, czyli punkt ciężkości monarchii przeniesie się do „Budy“ jak przepowiedano dawniej, nie podobna jednak nie widzieć, że ze strony korony wszystko obrachowane na zabezpieczenie sobie wierności i przywiązania Węgrów.

W krajach niewęgierskich organizacya nie postępuje z powodu, że ministerium, popadając w błąd swych poprzedników, wszystko robi zależnym od uzgodnienia spraw państwowych na sposób przez się obmyślony jednostronnie. Tymczasem nie rozszerzają ani swobód ani praw autonomicznych.

Co się z zaprojektowanym reichsrathem stanie, nikt przewidzieć nie może. — W Czechach i Morawii wybory z grupy większych posiadłości odbędą się dopiero za kilka dni, a te dopiero dadzą obraz przyszłej flugynologii sejmowej czy Czech czy Morawii; tak bowiem tendencyjnie urządził ordynacyę wyborczą p. Schmerling, niemiecko-liberalny minister, że od większości głosów „z grupy większych posiadłości“ zrobił zawisłą większość sejmową w krajach słowiańskich, mianowicie w Czechach i Morawii. Wiadomo bowiem, że posiadacze większych dóbr w tych krajach w wielkiej części należeli do party niemieckiej, nazywali się chętnie Niemcami, przyjmowali najwyższe urzędy czy cywilne czy wojskowe, słowem, przedstawiali materyał elastyczny, do zapytrywania rządowych nagięć się dający. Czas, i rozszerzenie samowiedzy politycznej, a nareszcie wypadki, które dotknęły monarchyę, zmodyfikowały opinię wielu osób, należących do „pomienionej grupy.“

Podczas przeszłych wyborów większość posiadaczy ziemskich szła ręką z partyą narodową; czy presya rządowa potrafi stosunek głosów zmienić, w krótkie zobaczymy.

W Czechach dotąd Niemcy uzyskali 3 głosy w całym kraju. Mówią, że urzędnicy głosowali w niektórych okręgach jak na komendę za kandydatem — Niemcem.

Są to wszystko szczegóły — a względnie drobne rzeczy. Kwestya główna leży w różnicy zapytrywania się na sprawę ogólną przez sejm: czeski, morawski i krański. Ostatnie dwa sejmy przystępowały do wyboru delegatów do rady państwa i zastrężyły się tylko przed konsekwencyami sprzecznymi z interesem kraju i adresem. Sejm czeski zaś wotował adres, i przychylnę odpowiedzi tronowej oczekiwał postanowił, nim do wyboru reichsrathowego przystąpi. Pytanie się nasuwa, czyli i teraz tę samą taktykę zachowując będzie sejm czeski, jeśli będzie większość jego odpowiadała składowi izby przeszłorocznej.

Paryż, 27 marca.

Publiczność tutejsza, pragnąc przewidywać spokojnego używania dla tego tak łatwowierna względem wszystkiego, ce jej spełnienie tych marzeń obiecuje, nie na żarty zapokojoną została zaczepno odpornym przymierzem Prus z mocarstwami południowych Niemiec. Różne wieści i uwagi nie ustają. Sądzą tu, iż nie jest bez znaczenia okoliczność, że traktat podobny z królem wrytemberskim sprzedał nawet traktaty z Bawaryą i Badenią. Znane są związki domu wrytemberskiego z dworem rosyjskim. Owoż sądzą, jak się zdaje, nie bez słusności, że układ takiej wagi nie mógł nastąpić bez wiadomości i przyzwolenia rządu carskiego, co mu w tym razie szczególnej wagi dodaje. Przypominają tu sobie również podróże Ogi Mikołajewny do Wiednia, gdzie tak serdeczno doznawała przyjęcia w chwili właśnie, kiedy dwór wrytemberski z Prusami się układał. Postępowanie to przypisywać należy, co najmniej przewrotności dworu bawarskiego, który, wzywając jawnie opieki Francyi dla zabezpieczenia terytorjum, tajemnie z Prusami przymierze zawierał. Piszą do Morning Post z Petersburga, że pogłoski o zawarciu formalnego przymierza zaczepno-odpornego z Prusami bardzo są rozpowszechnione.

Oprócz widocznego przyzwolenia Rosyi na te traktaty, inna jeszcze okoliczność zwiększa panującą tutaj nieukontentowanie. Jednocześnie z otrzymaniem wiadomości o traktatach, rząd cesarski uczynił w Wiedniu propozycyę celem zbliżenia się do Austrii, bądź dla wspólnego zaprotestowania przeciw postępowaniu Prus, bądź dla zawiazania przymierza. Propozycyę tę zimo przyjęte zostały; dla tego też i misya generała Fleury, który miał już z czemś stanowczym pojechać, odłożona została. Obawiają się tutaj, ażeby Austria nie porozumięła się z Prusami i Rosyą, do czego na początek posłużyłoby małozawiazanie kwestyi wschodniej z pominięciem Francyi z przyzwoleniem Anglii. Jakkolwiek byłoby to ze strony Austrii zbyt niebezpieczna gra, lecz jak pociągają, tonący

i brytany się chwytają, a rozpacz złym zwykle bywa doradcą. W każdym razie nie jest bez znaczenia, że wiadomości o traktatach z większą w Wiedniu przyjęto obecnością niż można się było spodziewać. Co zresztą nie dziwnego, gdyż tam owe traktaty jeszcze przed ich ogłoszeniem znane były.

Sprawa traktatów najlepiej wykazuje niepewność, brak jasnego widzenia rzeczy i celu ze strony rządu cesarskiego, co prowadzi do chwytania się różnych półśrodków dla złagodzenia opinii publicznej choć pozorami przyjaźniejszej polepszenia sytuacji. Jednym z takich półśrodków miało być przyłączenie księstwa Luksemburgskiego, co o, jak donosiłem, toczyły się układy z dworem hollenderskim. Układy z tej strony wcale nie przedstawiały trudności i prędko przyszedł do skutku. Król holenderski za pieniężne wynagrodzenie zrzekał się praw swoich, dla zbadania zaś opinii i przysposobienia jej należycie do głosowania powszechnego w myśl zawartych układów, udało się do księstwa mnóstwo różnego rodzaju agentów francuskich a między nimi kilku prefektów z ościeniami departamentów. Rzecz była na najlepszej drodze, kiedy hr. Bismarck swoje veto położył, stawiając jako niezbędną warunek zniszczenie twierdzy luksemburgskiej. Warunek taki równał się zupełnej odmowie i przerwał rzecz rozpoczętą. Ostatnie wiadomości zapewniają, iż to zerwanie ostatecznym nie jest; naturalnie, że kwestya indemnizacyi pieniężnej pozostanie w przezroczyściej tajemnicy a Francya powołała się na głosowanie ludności. Wiadomości o układach względem Luksemburgskiego, nie mało dają do myślenia w Holandyi, a zwłaszcza w Belgii.

Brak decyzji, jaki wykazują w tych sprawach organy rządowe, z Monitora na czele, udują, że dotąd nie o żadnych traktatach nie wie, wynagradza się sownicie pełnię energii i najczystszy patriotyzm francuski oświadczaniami dzienników alackich. Zresztą dzisiejsza Patrie nie zapiera się już tak bardzo istnienia układów, tylko zwraca uwagę, jaką szkodę przyniesić może rządowi rozpowszechnianie mylnych a tém bardziej prawdziwych wiadomości w sprawie tak drażliwej.

Ostatnie wiadomości z Turcyi mówią o krokach prowadzących do reform, przez rząd sułtański przedsiębioranych. Fazyl pasza, brat wicekróla Egiptu, stojący na czele stronnicwa młodej Turcyi, napisał do sułtana list, w którym jako przyczynę wszystkich niebezpieczeństw i kłopotów przedstawia rząd samowładny i wzywa władę wnierych, ażeby nadała konstytucyjną urządzenia poddań swoim. List ten został sułtanowi z wielką uroczystością doręczony, a nańto rozdano w Stambule przeszło 10,000 egzemplarzy jego w języku tureckim, francuskim, greckim i ormiańskim. Rady w tym liście zawarte wzbudzają powszechny oklask liberalnych dzienników tutejszych, bo są ich opinii ogdosome; w rzeczy jednak samej wątpliwość można o ich dobrym skutku, zwąwszy okoliczności, wśród których zastosowane być mają. Co pomoże konstytucjonalizm w państwie, któremu brak najprzystajszych i najmlementarniejszych podstaw chrześciańskiego społeczeństwa, jedynie zdolnym mu zapewnić całość, bezpieczeństwo i pomyślność. Jest to coś naksztal budowania kolei żelaznych w kraju, który drogą zwykłych nie posiada. Jeden z moich znajomych opowiadał mi np., iż będąc w Hiszpanii, przebywał nieraz musiał ogromne przestrzenie dykaszem dla tej drobnej przyczyny, że przybywszy koleją do stacyi, odległej z jakie ćwierć mil od celu jego podróży, nie mógł próbować tam się dostać bez narażenia się na utonięcie. — Dążenia autonomiczne rozwijają się coraz bardziej w prowincjach. Porcie podległe. W jednej z poprzednich korespondencji donosiłem o agitacyi w Bułgaryi. Obecnie krąży tam memoryał tajemnego komitetu centralnego bułgarskiego, w którym tenże w formie największej uległości przedstawia sułtanowi potrzebę zwolnienia reprezentacyi narodowej, koronowania się na króla Bułgaryi i ustanowienia w jednym z miast tej prowincyi wicekróla chrześciańskiego, jako przedstawiciela władzy sułtańskiej. Dochodzą tu wiadomości o istniejącym przymierza odpornego między Serbią a Czarnogorą, mogącego się łatwo przerodzić w przymierze zaczepne. Słowem kłopoty Turcyi, pomimo ponysiających w tej chwili nowin, zwiększają się stale, a ze wszystkich stron Rosya tych ruchów z oka nie spuszcza, podsycając je zwykłym sposobem. W imię uciśnionych chrześcian turcyi ona sobie drogę d. Stambulu, a nie maskowane środka powstrzymania jej, jak odjęcie broni, którą walczą, tj. zaspojenie ludności chrześciańskiej. Prawda ta coraz bardziej przenika umyśli na Zachodzie; jawy sympatyj dla uciśnionych coraz liczniejsze. W Paryżu temi dniami zawiązał się komitet celem zbierania składek dla wspierania rodzin Kandyotów. Między podpisami na odezwie komitetu spotykamy imiona pp. Berryera, Montalemberta, Guizota, Jul. Fayre, Jul. Simon, St. Marc Girardin itp. Objawy podobne zawsze godne uznania; jakkolwiek nie są właściwie zatwierzeniem kwestyi, wszakże torują do tego drogę.

Ciało prawodawcze zajmowało się od niedzieli sprawą od dawna już poruszoną, mianowicie kwestyą więzienia za długi. Rząd wystąpił tu z inicjatywą zniesienia więzienia w materyach cywilnych i handlowych oraz przeciw cudzo-

swoje wyklinając liberum conspiro? Co do nas, nie chcielibyśmy być tyle surowymi, co poeta galicyjski, a po tępienie konspiracyi czynilibyśmy zawsze zależnym od położenia społeczeństwa, które konspiruje; od wartości rządu, przeciw któremu konspiruje; wreszcie od stopnia ucisku, przeciw któremu, jeśli się nie chce rzec swę własności, zmuszone samą naturą rzeczy, konspirować. Tyle zaś niewątpliwie pewna, że pojęcie to w jak ogólnym i nie rozróżniającym zastosowaniu, jak je ze strony p. Szujskiego widzimy; że postawienie liberum conspiro obok liberum veto dla tego, że w roku 1863 nastąpiło uwłaszczenie chłopów, — pozostać nie raczy pomnikiem heleny poetyckiej, aniżeli wytrawnością polityczną i jej tyle zacnego zkądinąd autora. — Zbliżając się do końca rozbioru broszury p. Szujskiego, o której z powodu rozgłosu, jaki znalazła, szerzej nad pierwotny nasz rozpisaliśmy się zmiar, — winniśmy, nie ślęty poświęcić także jeszcze słów kilka jej językowi. Smutna to rzecz do prawdy, jeśli nas nawet koryfeusz literatury, jak p. Szujski, do krytyki na t. d. właśnie polezu zmuszą. Tak n. p. jest schizma u pana Szujskiego niemiecką szyszam; tak dalek „przekomarza“ się u niego jeden naród nad drugim; tak następnie „aplikują“ partye emigracyjne swoje „idjeje“; tak znów „resumuje“ autor to, co każdy spozstrzegł; tak jest u niego centralizacya „bezgranicznie“ szkodliwa; tak pokutuje u niego germanizm „wystopniowywać“ (steigern), zamiast zwiększać lub spotęgować. Tak następnie pojawia się u niego wyraz zratować zamiast ocalić i russyzjam jak np. „Kościuszko wiedział, żeby doktryna kołtatajewska nie zratowała a (zamiast ale) schabowała.“ (Ne mene, ne mene a tebe, gospody!) — Mniejsza o teorie, które przemają i ulegną zapomnieniu, jeżeli nie trwałostwie sobie nie zastępują. Ależ język, język przynajmniej niechaj nam pozostanie niemiętnym!

niemcom. Wziewanie, według projektu rządowego, zatrzy- mane tylko być miało jedynie w zamian kary sztrafu. Komisyja izby, idąc w tej mierze za zdaniem wielkiej liczby samych handlarzy i przemysłowców i za jednogłośnie prawa opinia przesądzonego trybunałów, chciała zatrzymać kasady wzięcia za długi, złożywszy ją nieco w zastępowaniu. Gdy jednak rząd na modyfikacy komisji przy- stać nie chciał, izba więc miała decydować między jednem a drugim. Spóźniona pora nie pozwala, mi dzisiaj zdać sprawy z tych bardzo zajmujących w swoim rodzaju roz- praw, odkładam to więc do następnego razu. Tymczasem dodam słów parę o stanie zdrowia następcy tronu, który był powodem żywych niepokojów. Podczas dzisiejszego posiedzenia rady ministrów w Tuilerych doktor Nélaton przynosił cesarzowi nowiny o zdrowiu syna, które miało się znacznie polepszyć.

Wiadomości z Meksyku wcale dla Maksymiliana nie- pomysłne. Wiadomość o porażce Miramona potwierdza się. Siły cesarskie zgromadzone w Queretaro wynoszą około 10,000, załoga stolicy 2000. Pierwszym zagrożają wojsko Juarystów w liczbie 22,000, podzielone na 3 kor- pusy; ku stolicy zbliża się Porfirio Diaz w 8000, oczekując posiłków.

Londyn, 24 marca.

Mowa Thiersa zajmuje wyłącznie angielskich mezo- stanu. Anglii nienawidzą sąsiada, cieszą się przeto, skoro opozycja wychodziła z dynastji. Stronictwo Orleanistów, silne organizacyją i swymi wpływami w handlowym świecie, podobnie nie mało nienawidzi i w zarędkę do dynastji, a z powodu niefortunnego poniekąd polityki cesarstwa, Orleaniści coraz silniej grunt pod niem mi- nują. Londyn, główne siedlisko agitacyi, przepelniony francuskimi emigrantami i policyj. Zdaje się, że Angli- cy chcieliby sobie zapewnić wpływ we Włoszech; liczni ajenci pod postacią turystów spełniają misyja polityczną; papiery włoskie, dotąd mało mające obdyt w Londynie, poszły w górę, w woollwich fabryki rządowe przyjęły obstalunki dla armii włoskiej o 15 % taniej od francuskiej. Ze wszystkich tych zabiegów widać, że Francya na serdeczność aliansu z Anglią liczy nie może. Byłoby wiele do pisania o intryżach angielskich i li- czych zasilkach, wydanych z skarbku na wsparcie emigrantów francuskich. Co do naszych wychodźców, to, pomimo zabiegów polskiej ligi i licznych prośb, mini- sterstwo odmówiło wsparcia i wielu naszych rodaków literalnie mrze z głodu. — Ruch Fenian, jak przewidy- wałyśmy, zakończył się nieszczyśliwie; deportacya i wy- ludnienie na porządku dziennym; minister marynarki rozkazał przysłać 18 statków przewozowych na 14 kwietnia, dla przewozu więźniów do Indji i Australji, wyroki do tego są srogie i niesprawiedliwe, że nawet angielskie dzienniki potępiają politykę rządu. Zemsta niekremna i wyrafinowana. W Dublinie aresztowano w piątek 24 rzemieślników, jeden z nich podpity uderzył policyanta, sąd skazał wszystkich na 12 miesięcy do ciężkich robót. Jest to jeden z tysięcy przykładów angielskiej sprawiadiwości; przypomina zarazem zajęcie w Hyde-parku, gdzie skazywano na 2 miesiące wię- zienia niewinnych za to, że protestowali słowem przeciw pogwałceniu praw ludu. Powstanie w Irlandyji na- leży do zbyt smutnych wypadków, pomimo współczucia dla uciemiężonych trzeba ruch uważać za niewczesny. Trzeba rzeczą brnąć, jak są. Irlandia pod osłoną kon- stytucyjną przy stałej i stopniowej pracy i samikowniu własnego dobra, mogła dość z czasami do potęgi; pod- trzymując zaś w nieczyściwości opozycję od czasu O'Con- nella i emigrując do Ameryki przyspiesza zagładę swego bytu. Niepodległość Irlandyji jest na dziś mrzonką; gdyby miała ona zupełnie warunków dla swego istnienia; cały handel zewnętrny w rękach Anglików; kraj ubogi, produkujący zboże, wystarczające zaledwie na wyżywie- nie mieszkańców. Ospałość i lenistwo ludu było źródłem upadku wewnętrznego handlu i rolnictwa; pierwszy rok nieurodzajny byłby ciosem śmiertelnym; Anglia ciągnie swe żywność soki z kolonii, trzyma handel całego świata, przemysł, rozwinięty obszerne, pozwala jej być niepod- ległą; Irlandia zaś nie posiada jeszcze potrzebnych do niepodległego bytu zasobów i odosobniona stałaby się pastwą anarchy i głodu. Z tych powodów zwolennicy wolności potępiają agitacyę Fenian pod przywództwem kilkunastu awanturników, mających głównie własny in- teres na oku. Wiadomo, że Stefens był długo zwolenni- kiem rządu i tylko osobiste urazy przetrzcily go do przeciwnego obozu.

Zacmienie słońca było wstępem dni słotnych i mro- zów, jakich od dawna nie pamiętają, ztąd śmiertelność między ubogą ludnością i stagnacya w handlu; na do- miar nieszczęść burze panujące okryły szczątkami okrę- dów brzegi Anglii, straty ogromne, wiele domów handlo- wych upadło a z nimi liczny zastęp wierzycieli. Reforma wyborcza zawisła między Seylla i Charybdą. Mityngu użył lud tak dalece, że na ostatnim w Westminster- hall, p. Beales przemawiał do paru set zamiataczy ulic o potrzebie reformy; klasa wyrobienista nie wysłała swoich delegatów. Królowa Wiktorya rozkazała wygotować swój portret emalowany niezwykłej wielkości, którem ma być przesłany w darze p. Peabody za jego dobro- czynność dla mieszkańców Londynu. — Zaczyn ten Amerykanin, jak wiadomo, ofiarował 500,000 funtów sterlin- gów na wsparcie biednych Londynu; ogromny ten ka- pitał ma być użyty na wybudowanie domów dla biednych.

Z Montevideo donoszą, że rząd Zjedn. Stanów, aby położyć koniec krwawym zapasom Brazylii z Rzeacz- pospolicą Paragwajską, oświadczył, że ta ze stron wo- jujących, która odrzucił propozycję przymierza, zmusi Zjedn. Stany do orężnego wdania się w tę sprawę. To też wkrótce zapewne pokój będzie ustalony na Po- łudniu.

PRUSY.

Berlin, 29 marca. Dzisiejsze posiedzenie plenarne parlamentu północno-niemieckiego zagał marszałek Sim- son o godzinie 10 1/4 z rana. Galerye były, jak zwykle, przepelnione; w loży dworskiej ukazał się książę Karól pruski i w książę mecklembursko-schweryński. Przy- stółach komisarzy związkowych zasiadli: hr. Bismarck, minister Roon, tajni radcy Savigny, dr. Liebe i inni. Mi- nister handlu hr. Itzenplitz przekazał parlamentowi 100 egzemplarzy sprawozdania administracyjnego banku pruskiego za rok 1866. Izba przechodzi do przedwstępnych obrad nad artykułem 22, który brzmi: „Obrady parla- mentu odbywać się będą publicznie.“ Do tego artykułu podał poseł Lasker następującą poprawkę: „Zgodnie z prawdą sprawozdania z obrad publicznych parlamentu wolne są od wszelkiej odpowiedzialności.“ Po dość dłu- gich obradach przyjęto znaczną większością artykuł 22 wraz z poprawką Laskera; inna poprawka posła Ausfelda upadła. Następują obrady nad artykułem 23, który brzmi: „Parlament ma prawo proponowania praw w gra- nicach kompetencyi Związku.“ Pomieniony artykuł przy- jęto z poprawką posła Baumstarka tej treści: „Parlamen- towi przysługuje prawo, w granicach kompetencyi Związ- ku, przedstawiać prawa i przekazywać petycje mu nade-

ślane radzie Związkowej resp. kanclerzowi Związkowemu.“ Artykuł 24 brzmi: „Peryod legislacyjny parlamentu trwa trzy lata. Do rozwiązania parlamentu podczas tego okresu potrzebna jest uchwała rady Związkowej; tudzież zezwolenie prezydium.“ Po dość długich rozprawach parlament przyjął pomieniony artykuł z poprawką posła Unruh, brzmiącą: „W razie rozwiązania parlamentu po- winni bąjpoźniejsze w 60 dniach być zwołani wyborcy a w 90 dniach po rozwiązaniu parlament.“ Bez zezwolenia par- lamentu odroczenie tegoż nie może trwać nad 30 dni i powtórzć się nie może w tej samej sesyji.“ Na tém zakończono obrady dzisiejsze; najbliższe posiedzenie jutro o godzinie 10 z rana. Na porządku dziennym zapisano: 1) wybór marszałków; 2) kontynuowanie obrad przed- wstępnych; 3) ruzgi wyboreze. W końcu wniósł poseł Blanckenburg, ażeby chcąc nie tracić czasu, wybrać na dalszy czas przez akklamacy dzisiejszych marszałków. Marszał- ków Simson oświadcza jednakże, że ponieważ przedmiot wyboru dopiero na jutrzejszy porządek dzienny jest po- stawiony, przeto dziś nad nim obradować nie można. Po- siedzenie zakończono o godzinie 3 1/2 po południu.

Kr. Ztg pisze: Na projekt Prus, ażeby ze względu na wystawę paryską ułatwić kontrolę paszportową, od- powiedzial rząd francuzki, jak donoszą rozmaite dzienniki, że nie może na to przystać z powodów policyjnych. — Tęże gazecie donoszą z Kolonii, że francuzcy oficerowie artylerji i inżynierji, po cywilnemu ubrani, posiadający dokładnie język niemiecki, objeżdżają zachodnie prowincje pruskie w celu strategicznych studiów. Zawierają oni znajomości z osobami, pochodzącymi już z Francji, już z takimi, które okazują współzależność dla interesów francuzkich.

Tutejsze gazety utrzymują, że pomiędzy gabinetem pruskim a florenckim prowadzoną jest ożywna korespon- dencya telegraficzna, mająca na celu uporządkowanie stósunków pomienionych dwóch mocarstw na wszelki wy- padał. Utrzymują, że rokowania te doszły tak daleko, iż w razie, gdyby miało przyjść do kroków nieprzyjaznych pomiędzy Francją a Prusami, Włochy stanęłyby po stronie Prus, ażeby odebrać Sabaudyją i Niceją. Za wiadomość tę nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności, podajemy ją jedynie dla tego, ponieważ udowadnia, iż pokój tak zu- pełnie pewnym nie jest.

Wiedeńska N. Fr. Presse przemawia gorąco za przyłączeniem się Austryi do Niemiec i potępią alians z Francją.

W Paryżu wychodzący dziennik Temps stawia na- stępujące domniemywania z powodu traktatu odpo- zaczepnego, zawartego pomiędzy Prusami a Wyrtember- gją: „Dwór wyrtemberski blisko jest spoinowacony z dworem rosyjskim. Królowa Olga jest siostrą cesarza Aleksandra a politycznego znaczenia temu aliansowi fami- lijnego nikt zaprzeczać nie może. Jeżeli Wyrtembergia była pierwszą z państw Południowych, które się racuilo w objęcia Prus, oczywista jest, że Rosya to pochwałała i rzeć można, do tego że zmusiła. Koniecznie zatem z tego wypadka, że od owego chwili p. Bismarck i ks. Gorcaakow całkiem są zgodnymi. Gdyby traktat wyrtemberski był później nastąpił od innych, można by uważać, że jest prostym wyrazem nacisku okoliczności. Z datą, pod którą zawarty został, oznacza on daleko więcej; oznacza on ser- deczne i zupełne porozumienie pomiędzy Prusami a Rosyją. Tak spadł znowu kawał zasłony, i widzimy, w jaki sposób nowe Niemcy będą naturalnem przedmurzem Fran- cyi przeciwko Rosyji. Pozostaje jeszcze poznać tajny trak- tat z w. ks. Hesklem, które w tych samych stósunkach stoi do Rosyji jak Wyrtembergia. Lecz każdy pojmie, że tu chodzi jedynie o prostą ciekawość. Dzisiejsze oświad- czenie wystarcza nam kompletne.“

Podług rozmiarów, jakie poprawki i rozprawy w par- lamencie przyjęły w ostatnich czasach, przyspuszczać na- leży, że obrady, jeżeli dalej w ten sposób prowadzone będą, przeciągną się jeszcze przez wiele tygodni. Z po- wodu tego zamysliają przywódcy stronniictw w parlamen- cie porozumieć się naprzód z organami rządu co do wa- żniejszych kwestyji budżetu, ażeby w ten sposób rozprawy w plenum mniej czasu zajęły.

Łąkowy profesor w wydziale medycznym tutejszej wszechszkole, tajny radca medyczny dr. Romberg, znany również jako autor wielu dzieł medycznych, obchodzi dzia- siał swój 30letni jubileusz doktorski.

Minister wojny i komisarz związkowy Roon podał parlamentowi objaśnienie o liczbie i organizacyi wojsk Związku północno-niemieckiego, z którego się następu- jacy obraz przyszłego stanu armji przedstawia: Przy lu- dności 30 milionowej i procencie tężże w armji wynosi li- czebna wojska w czasie pokoju, wyłącznie 13,000 oficerów, około 300,000 żołnierzy, wliczwszy już w to 39,000 pod- oficerów. Stósownie do tej liczby składać się będzie ar- mia związkowa, pominawszy kilka osobnych formacyi (jak na przykład szkoły podoficerskie, oddział fuenerwerków, kadry ladwery, inwalidów itd.) z 13 korpusów armji, wię- cześnie z pruskim korpusem gwardyji. Każdy korpus obej- muje w czasie pokoju naczelną komendę, 2 komendy dywi- zyjne, 4 komendy brygadowe piechoty, 2 komendy bryga- dowe jazdy, 1 komendę brygady artylerji, 9 pułków pie- choty po 3 bataliony, każdy pułk w sile 57 oficerów, 1613 żołnierzy, batalion strzelców, liczący 22 oficerów i 534 szeregowców, 6 pułków jazdy po 5 szwadronów, każdy pułk składa się z 28 oficerów i 712 szeregowców wliczy- wszy w to 2 pułki jazdy, które korpus gwardyji posiada więcej niż inne korpusy polowe. Każdy pułk artylerji polowej składa się: z sztabu pułkowego, obejmującego 10 oficerów, 53 żołnierzy, 3 sztabów artylerji pieszej, każdy po 4 oficerów, jednym żołnierzem i sztabu oddziału ar- tylerji konnej, dwóch oficerów i szeregowca, 12 baterji pieszych, każda po 4 oficerów i 110 żołnierzy, 4 baterji konnych, każda po 4 oficerów i 91 szereg.; pułk artylerji fortecznej, sztab pułkowy 7 oficerów i 71 szereg., 2 sztaby oddziałowe po 3 oficerów i żołnierza, 8 kompanii fortecz- nych po 4 oficerów i 100 szeregowców, batalion pionie- rów 18 oficerów i 503 żołnierzy, batalion pociągów 12 ofi- cerów i 227 żołnierzy. Przy korpusie gwardyji istnieje prócz tego komenda dywizyjna jazdy, komenda brygady jazdy, batalion strzelców o 22 oficerach i 534 żołnierzach itd. Królestwo Sakskie tworzy samo w sobie osobny kor- pus armji. Przy korpusie tym znajduje się 1 batalion strzelców więcej, niż przy innych korpusach pruskich. Kontyngensy innych państw, należących do Związku pół- nocno-niemieckiego, przydzielone będą, o ile dotąd posta- nowiono, jak następuje: kontyngens anhaltzki do 4 korpusu armji (saskiego), księstw Lippe i Waldek do 7 korpusu (westfalskiego), meklenburski, oldenburgski i miast wolnych do 9 (szewicko-holsztynskiego), brun- ski do 10 (hanowerskiego), kontyngens księstw saskich do korpusu 11 (hesko-nassawskiego). Kontyngens przypadający na Wyższą Hessyją pozostanie przy dwyżki hesskiej. Matkowie rekrutowani będą z całego Związku, i o ile które z państw związkowych dostarczy więcej ma- rynarzy, o tyle potrzebuje mniej dostawić rekruta do armji ladowej.

FRANCYA.

Paryż, 27 marca. Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia ciała prawodawczego, mówiono w sali wie-

o charakterystycznym w ciągu przedwczorajszych rozpraw wykrzykniku, z którym się odezwał p. Martel, przemawia- jąc mowę p. Juliusza Simon. Gdy bowiem ostatni mowa, przemawiając za zniesieniem więzienia za długi, powie- dział w ciągu mowy, że wówczas synowie dostojnych rod- zin nie będą mogli tyle robić długów, zawałał p. Martel: „Naówczas będą musieli fałszować weksle!“ Smutne to zaiste świadectwo, które pan Martel wystawia wyższym szferom społeczeńsji francuzkiej, skoro przyznaje, że „les fils de famille“ (tak tu nazywają synów wysokich rodzin), nie mając prawnych środków do zaspokojenia swych na- mietności, do zbrodni uciekają będą. Nie mniej charakte- rystyczną jest i ta okoliczność, że żaden dziennik paryski nie odezwał się przeciw p. Martel. Zresztą posiedzenie wczorajsze nie odznaczało się znamenitemi mowami. Rezultat wotowania jeszcze nie pewny. Zdaje się, że izba prawo przyjmie, ale małą większością głosów.

W niejednych tu kołach politycznych najsmielsze z kwestyji luksemburskiej wyprowadzają kombinacye. Ze się rzeczywiście zanosi na stanowcze jakieś transakcyje, zajmujące obecnie w wysokim stopniu dyplomacyę, to rzecz niewątpliwa; poseł francuzki przy dworze króla holender- skiego, który w przyszłym tygodniu miał tu z pewno- ścią przybyć na uroczystość familijną, pisał obecnie do rodziny, że na teraz nie może ani na jed- ną dobę spuścić swojego stanowiska. Książę Oranii dziś ma przybyć do Paryża; mówią powszechnie, że przyjeździe, aby kwestyja luksemburską ostatecznie załatwić. Równocześnie słychać, że cesarz w mowie swej przy poniedziałkowym otwarciu wystawy powszechniej wspomni o transakcyi tej, jako o rzeczy dokonanej, do- dając jednakże zarazem, że ostateczną nabytkowi sankcyją nada — głosowanie powszechne. Przy otwarciu wystawy będzie obecny i cesarzowa wraz z cesarzewicem. Cesarz zwiędzi tylko wnetrze pałacu wystawy. Odwiedziny parku odroczone na później. Uroczystość otwarcia odbędzie się w ogrodzie międzyrodnowym, który, jak wiadomo, jest centralnym punktem gmachu wystawy.

Chorobę cesarzewicę uważają, jak widać, w sferach rządowych jako wypadek polityczny; dziś bowiem donosi La France, że na dzisiejszą radę ministrów wezwano dra Nélatona, który oświadczył, że zupełnie wyzdrowienie ce- sarzewicy żadnej nie ulega wątpliwości.

Dziś widziano po raz pierwszy strzelców winceńskich, uzbrojonych w nową broń Chassepota.

SERBIA.

W obec dokonywających się zmian w Serbii, a nado w obec prawdopodobnego wybuchu tam pożaru, do któ- rego oddawna materiały palne zgromadzone zostały, są- dzimy, że nie bez interesu będzie zapoznanie czytelników naszych z obecnym rzeczywistym położeniem Serbii; zwi- azszca, iż w tym względzie upowszechnione są opinie, ja- koby ten lud pobratymcy znajdował się w pierwobyćie natury, a wszelkie zdobycze cywilizacyjne od siebie odsu- wał. W Serbii istnieje rząd prawidowy, cywilny, któ- rego głową jest dziedziczny książę Michał, a sprawuje władzę pod protektoratem Turcyi. Cały kraj dzieli się na okręgi, powiaty i gminy. Każdy obywatel jest właścicielem i każdy włada pewnym kawałkiem ziemi. Takich, którzyby nie posiadali własności gruntowej, nie ma; ziemi jest dotąd pod dostatkiem, pozostająca od rozdziału zie- mia jest albo własnością państwa, albo gminy. Wszyscy mieszkańcy Serbii są równo uprawnieni, nie ma dla ni- kogo ani oddzielnych praw ani wyjątków przywilejów, zaś same prawa, te same obowiązki i ciężary zawsze są dla wszystkich. Również w całej Serbii nie ma żadnych mono- poliów. Na czele narodu, jak wyżej powiedzieliśmy, stoi książę dziedziczny, który wraz z senatem stanowi władzę prawodawczą dla Serbii. Obok tego jest i narodowa skupczyna (sejm), utworzona z deputowanych, wybra- nych wolnymi głosami z pośród obywateli. Ma ona zwyc- ajajnie i nadzwyczajne posiedzenia. Zwyczajne posiedze- nia skupczyny odbywają się w każdym trzecim roku, a zw- olywane są dla usłyszenia życzeń narodu, jak niemniej dla wysłuchania i zatwierdzenia projektów rządowych. Nad- zwyczajna skupczyna zbiera się w miarę potrzeby, a mia- nowicie w razie użananej potrzeby zaprowadzenia organi- cznych zmian w organizmie państwowym lub też w razie wymarcia bezpotemnie dynastji i powołania nowego księ- cia, oraz w innych nadzwyczajnych razach, dotyczących bezpośrednio bezpieczeństwa księstwa i środków jego obrony. Dalej ministeryja stoją na czele administracyjnej władzy, a ministrowie wybierani są przez księcia z pośród senatorów. Naczelnikiem rady ministrów, dycydującej o wszystkich sprawach rządowych, jest zwyczajnie mini- ster spraw zagranicznych. Ministerstwa składają się z wydziałów, kterimi zawiadują naczelniei zdpowiednim personażem urzędników. Ministerstwo spraw wewnętrz- nych dzieli się na trzy wydziały, a mianowicie: polityczny, sanitary, i pocztowy. Każdym okręgiem administracyj- nym zarządza naczelnik okręgu, a każdym powiatem, na- czelnik powiatu. Pierwszy i drugi naznaczeni przez rząd. Gmina zaś zarządza starszyna gminy wybrany przez gminę. Co do gminy musimy powiedzieć, że ta zachowuje zupełną swą autonomią. Turcy pomimo przesładowania i ucisku, nigdy jednak do wewnetrznego zarządu nie wsi- szali się i dla tego starosłowiańska gmina ze swą organiza- cyją, autonomią i swobodą nienuarszka pozostała. Ztąd każ- dą ma swe prawa odwieczne, zwyczajowe, ma swój skarb- czylu kasę miejscową, którą dysponuje pod kontrolą rządu. Lekarze są okręgowi, powiatowi i miejscy. Obecnie za- kładają się i budują szpitale. Poczta, poprzednio rozwo- żona konno, obecnie już wózkami a nado zaprowadzają i dyhanse dla przewozu podróżnych. Zaprowadzone zo- stały również telegrafy pomiędzy większymi miastami i ruch ich odbywa się prawidlowo. Zarząd oświaty po- łączony z zarządem wyznaj. Po wszech są szkoły ele- mentarne, realne i klasyczne gimnazyja. W Belgradzie oprócz rzeczonych szkół, jest jeszcze akademya z wydzia- łami: filologicznym, prasowym i technicznym, jest duchow- ne seminarjum, szkoła wojenna artylerji i szkoła hand- lowa, nado pensya żeńska. Nado w Belgradzie istnieje komisya do roztrząsania naukowych podreczników i to- warzystwo naukowe, dzielące się na kilka wydziałów. Oprócz kilku prywatnych bibliotek w Belgradzie, znajduje się tamże i publiczna biblioteka, a nado: gabinet natu- ralny, muzeum archeologiczne i towarzystwo muzyczne. Podobne towarzystwa muzyczne i czytelnie, znajdują się również i w paru innych miejscach Serbii. W Belgradzie wychodzą trzy pisma polityczne, jedno pismo wojskowe, jedno ilustrowane, jedno beletrystyczne i jedno humory- styczne; prócz tego towarzystwo naukowe wydaje także swój zbornik. W ogóle literatura serbska rozwija się i stopniowo bogaci się dziełami rozmaitej treści, nie wy- łączając i medycznej, chociaż przyznać musimy, iż jest ona dopiero na drodze wyrabiania się. Pod względem kościelnym, Serbia dzieli się na cztery dycezyje. Na czele duchowieństwa stoi arcybiskup belgradzki, zarazem me- tropolita całej Serbii. Religia jest grecką, arcybiskup z trzema biskupami i wyższym duchowieństwem tworzy synod, niezależny od carogrodzkiego patriarchy. Synod ten zarządza wszystkimi sprawami kościoła. Obecnie arcybiskupem jest Michał, zdolny pisarz ko- ścielny, a przy tej sposobności dodajmy, że również i lite-

ratura kościelna widocznie rozwija się. Sądownictwo serbskie jest niezależne i niepodległe administracyi lub ja- kiejbądź interwencyi. Sądowych instancyji trzy: Sąd gminny, powiatowy i okręgowy. Prócz tego w Belgradzie jest sąd apelacyjny, składający się z dwóch dwójmiejnają- wyższy sąd, nazywany kasacyjnym. Oprócz tych ogóln- nych sądów, jest w Belgradzie i sąd handlowy, w którym zasiadają członkowie z stanu kupieckiego pod przyde- nicyą prawnika, mianowanego przez ministerstwo. Nieda- wno zaś został ustanowiony sąd dyscyplinarny, do którego należą sprawy wytaczane urzędnikom o naruszenie przez nich obowiazków służbowych.

Jak wiadomo, Serbowie są wojennym narodem; w sztu- ce, więc wojennej okazują wielkie postępy, a można po- wiedzieć, że w tym względzie wyprzedzili inne chrześciań- skie ludy Bałkańskiego półwyspu. Serbia jednak ze względu ekonomicznych utrzymuje nieliczne wojsko re- gularne; lecz oprócz regularnego wojska, ma przeszło sto tysięcy gwardyji narodowej, a raczej pospolitego ru- szenia. W akademyi wojennej kształcą się młodzi ludzie, przyszli oficerowie, a obecnie koszary regularnego wojska zmieniły się, zmieniły się w rzeczywiste zakłady, szkoły wojenne, w których uczą się ludzie wszyst- stkich stanów, a takim sposobem przygotowują się ofice- rowie dla pospolitego ruszenia. Prócz tego w Belgradzie jest szkoła dla dowódców batalionowych. W Kra- gujewca zarządzają dziełownie wraz z fabryką lawet broni, pistonów i kul. Niedaleko zaś od Kragujewca znaj- duje się wielka fabryka rządowa prochu, przyczem jest jeszcze parę innych prywatnych fabryk prochu. Pospolite ruszenie uzbrojone całe sztucerami, a nado artylerya składa się z armat i kulkowych. Wszystko to dokonali sami Serbowie w Serbii, a ich uzbrojenie, oraz armaty i lawety, nie gorsze są od europejskich, z wyłączeniem tych, jakie obecnie się wprowadzają.

Ruch przemysłowy również zaczyna się objawiać w Serbii. Trzy towarzystwa prywatne zajmują się explo- atacyą rady żelaznej. Dwa mlyny parowe są czynne w samym Belgradzie. Co do ziemi, jak wiadomo, Serbia nie została uposażoną od natury. Stan tylko, w jakim Serbia pozostawała, ta wieczna tymczasowość, nie pozwa- lała im, prawie ciągle pod bronią będącym, z tych dobro- dziejstw natury korzystać; wszakże i w tym względzie widoczny postęp, daleki jednak od doskonałości. Handel również rozwija się, choć nie może stanąć tak, jak powinien z braku komunikacyi; wprawdzie są już drogi główne, ale pobocznych brak i dopiero teraz wzięli się do ich bu- dowania. Dotąd nie było instytucyji dobroczynnych, obec- nie — a mówimy zawsze o rządach Michała, za których prace te we wszystkich kierunkach rozpoczęły się — jest zakład dla wdów i sierot po urzędnikach, po duchownych i dla inwalidów. Fundusze na wychowanie publiczne są dostateczne dla wszystkich szkół, poczynając od najniż- szych, aż do najwyższych. Z tych wszystkich funduszy utworzono bank kredytowy, pomagający i handlowym ope- racyom. Długu, tak zwanego publicznego, Serbia niema ani grosza. Ludność w ciągu trzydziestu trzech lat pod- woila się. Oprócz bardzo małych składek gminnych, ka- żdy dym płaci podatku nie całe osm talarów. Rada pań- stwa wyznacza i zatwierdza budżet, a główna kontrola w Belgradzie, nie zależna od żadnego ministerstwa, tak wydatki jak i przychody kontroluje. Ponieważ w głównej kontroli starają się zawsze pomieścić ludzi znanych z uczciwości i zamożności, więc żaden grosz nie może ich bezczności ująć. Inaczej winnych zaraz pociągają do od- powiedzialności i kary. Taki więc jest stan obecny Serbii: zupełna autonomia i niezależność, jakie prawdopodobnie mogą obecnie osiągnąć, tylko spotęgują siły przyrodzone tego dzwiczego i świeżego jeszcze pobratymczego nam ludu.

TURCYA.

Ze względu na wypadki zaszłe lub zająć mogące w Tesalii i Epirze, posłużyć mogą do objaśnienia niejakie data statystyczne oparte po części na dziele greckiem Brabatinosa wysłanym w Atenach 1856 r. pod napisem: „Chronografia Epiru i krajów ościennych.“ Dedy te udzieli- lono Gazeecie Krzyżowej. W Tesalii ludność jest przeważnie chrześciańska, to jest grecka i słowiańska. Kraj dzieli się na 12 powiatów, a tylko Larissa licząca 50,000 mieszkańców posiada dwie piąte Muzułmanów; w innych powiatach liczących około 276,000 mieszkań- ców dwunasta tylko część jest muzułmańska. W Larysie i Trykke mieszka około 6000 żydów. Epir dzisiejszy jest znacznie rozleglejszy niż za starożytny Grecyji. Składa się z czterech powiatów: Janina, Arta, Ardzyrokastru i Berat. Jest tam 1651 miast i wsi, a z nazwy ich, mo- żnaby sądzić o ich narodowości. Nazw tych jest: wło- skich 7, tureckich 39, słowiańskich 99, albańskich 635, greckich 871. Według języka zaś wypada: w 654 miej- scach mówią po albańsku, w 574 po grecku, w 374 język mieszanym, na pół po albańsku, na pół po grecku, a nie- kiedy po wolosku i po grecku. W ogóle domów muzuł- mańskich jest 36,341, chrześciańskich 41,012, żydowskich 503. Liczbę muzułmanów oznaczyć można na 180,000 chrześcian na 250,000, bo tu nie zawsze jedna tylko ro- dzina dom zajmuje. W powiatach południowych mie- szka przeważnie ludność grecka, w północnych przeważnie mahometauska. Dla tego w Tesalii powstanie rozru- cone jest po całym kraju, gdy w Epirze tylko na po- łudniu.

SZWAJCARYA.

Genewa, 23 marca. Piszą ztąd do Allgemeine Ztg: „Zawiazanie spólki szwajcarsko-duńskiej celem założenia portu w Helsingör na Sundzie jest, podług donie- sień Journal de Genéve, czynem dokonany. Pierwszą myśl podał inżynier Carlé z Bazylei, zajmujący się oddawna w Danii wodnemi budowlami. Port ma być zbu- dowanym na północ miasta, tuż pod twierdzą Kronbor- ga — a wzniesie do niego będzie miało szerokości 700 stóp. Dwie groble, 5450 i 1100 stóp długie osłaniać go będą. Objętość portu wynosiłaby 3 1/2 mil. stóp. kwadra- towych. Prócz tego nabyła jeszcze spólka 10 mil. stóp kwadratowych ziemi na wybudowanie warsztatów, skła- dów i innych budowli. Z tej przestrzeni 1 milion kwadra- towych stóp w najkorzystniejszem położeniu ma być po- stawiony do nabywania przez obywateli szwajcarskich przez pięć lat w cenie, co najwyżej, po 5 krajcarów za stopę kwadratową. Koszta założenia portu wynosiłyby 10 milionów franków.“ Korzyść, jaką przedsięwzięcie to przynosi, polega na sprzedaży gruntu i na dochodach portu. Spodziewają się, że dochoy to będą bardzo zna- czne, bo morze Zachodnie jak wiadomo, w zimie jest nie- ujęte a wielkie okręty w ogóle niemogą płynąć dalej, jak do Kronstadu. Wody zaś Helsingör zamarzają tylko w czasie bardzo ostrej zimy i tylko na parę tygodni. Złote góry obiecuja tu sobie z tego przedsięwzięcia a nasi zagor- zali patriocy widzą już szwajcarską banderę na wszyst- kich marszach. Politycznego znaczenia tego przedsięwzię- cia nie należy zbyt nisko cenić; utrwalili ono ściśle stósunki, które od r. 1864 istnieć zaczęły pomiędzy Danią a Szwajcaryą.“

zakw. a owiec hr. Sternberga z Raudnitz (wczasy pochodzący z ek. austrjackich dóbr koronnych Mannersdorff, dokąd owca z rządów Maryi Teresy z Hiszpanii sprowadzona została), skład do r. 1854 do hodowli nazywane bez wyjątku sprowadzane zostały. — W maju 1860 r. zakupiłem sześć tryków w Weisn (z tych dwa po sławnym „Hauptmannie“ nr. 345 i 327, a cztery po „Hektorze“ nr. 677, nr. 931, nr. 585 i nr. 1006. — W grudniu 1861 r. w Grasse dwa tryki nr. 103 i nr. 175 (po nr. 401 i 434) pochodzący wprost z Hochtitz i dwie owieczki nr. 225 i nr. 426. — W maju 1862 r. w Grasse tryko nr. 1 (po nr. 110 514 Hochtitz) za cenę dwieście trychodochów i owieczek (nr. 142) po nr. 461 z nr. 142 po nr. 133 i 87 w 1854 r. z Hochtitz sprzedany za cenę 75 trychodochów. — W listopadzie 1862 r. pięć owieczek i jedno cywetko wybranych ze stada p. M. v. Denzin w Postamio. — W październiku 1863 r. w Weisn osiem owieczek ze stada kotwac pomiedzy temi nr. 1599 (po nr. 120 171) z sławnym „Edwarde“ i cztery mam tryka „Esperanza“ i cztery owieczki. — W wrześniu 1865 r. z Lencovo nr. 1 tryka nr. 30 „Heurvik“ po „Feldmarszalku“ i „siostrze Nikołaj“, 2 owieczki nr. 306 po „Barwinie“ i wnućce „Carl Oxel“ z 3 owieczki nr. 794 po „Rittmeister“ i wnućce „Prinz von Preussen“.

Od dwóch lat pozostałe owieczki Miedzychódka pod dyktando pana A. Körte, zn. zn. p. p. i autora znakomitych dzieł o owczarstwie itd. Wena sprzedaje się dotąd od lat trzydziestu kilku na jarmarku w Wrocławiu a za musi być niedościgniętą, dowodzi, że przez lat 25 pan Armitage, właściciel fabryki sukniennych w Londynie, od lat trzech zaś pan Abraham Hosse senator i właściciel fabryki w Norkoeping w Szwecji, wciąż je zakupują.

Młynki. Berlin, 29 marca. Młka pszenna nr. 1 5 1/2 - 1 1/2 tal. nr 0 i 1 5 1/2 - 1 1/2 tal., młka rzana nr 0 4 1/2 - 1 1/2 tal. nr 0 i 1 4 1/2 - 3 1/2 tal. plac. za cent. bez akcyz. Poznań, 30 marca. Młka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 22 sgr. 2 fen. do 5 tal. młka rzana nr 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal. 27 sgr., 6 fen. plac. za cent. bez akcyz.

Doniesienia giełdowe. Giełda poznańska, 30 marca. Pozn. nowe listy zast. 4% 88 1/2 p. Pozn. listy rent. 90 p. Pozn. akcje banku piow. — Żąd. — Pozn. 5% oblig. prow. — Żąd. — Pozn. 5% oblig. pow. 98 1/2. Żąd. Pozn. 5% oblig. Obr. 98 1/2. Żąd. Pozn. 4% obl. pow. 89. Żąd. Bank. polski. 81 p. Żyto: na kwiec. 52 1/2 p. na wiosnę 52 1/2 - 1/2 p. kw. maj 52 plac., maj-czerwiec 52 placono, czerw-lip. 52 1/2 tal. placono. Okowita: (z beczki), na kw. 16 1/2 plac., maj 16 1/2, p. czerwiec 16 1/2, p. lipiec 16 1/2, sierpień 16 1/2, talar. placono. Giełda berlińska, 29 marca. Usposobienie giełdy było dzisiaj nadzwyczajnie stałe, co się tak w kursach jak i w obrocie objawiało. Wzrosty prusk. — Dobr. p. stwa (4 1/2 %) 100 plac. Poż. p. stwa z r. 1859 (5 1/2 %) 108 1/2 p. Obl. p. stwa (3 1/2 %) 88 1/2. Żąd. Poż. p. stwa prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 120 1/2 p. List zast.: Zach.-prusk. (3 1/2 %) 77 plac. dto (4 1/2 %) 85 plac. dto (4 1/2 %) 92 1/2 plac. Pozn. nowe (4 1/2 %) 88 1/2 plac. Listy rent. Pozn. (4 1/2 %) 90 p. Prusk. (4 1/2 %) 90 1/2 p. Wzrosty zagraniczne: Austr.-metal. (5 1/2 %) 47 placono. Poż. narod. (5 1/2 %) 55 placono, Losy z roku 1854 (4 1/2 %) 60 1/2 placono. Losy kred. z r. 1858 69 plac., Losy z r. 1860 (5 1/2 %) 68 1/2 plac. Losy z r. 1864 (5 1/2 %) 42 1/2 p. Poż. w sr. roku 1864 (5 1/2 %) 60 1/2 plac. Ros. pożycz. prem. z r. 1864 (5 1/2 %) 91 1/2 plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4 1/2 %) 63 plac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 1/2 %) 90 1/2 p. dto cząstkę po 500 złp. (4 1/2 %) 91 1/2 p. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4 1/2 %) 57 1/2 plac. Włoski obl. (5 1/2 %) 58 1/2 plac. Amer. poż. (8 1/2 %) 78 1/2 plac. Akcje kol. żel.: Kol.-mind. 143 plac. Gal. Kar.-Ludw. 86 1/2 plac. Austr. franc. 110 1/2 plac. Warsz.-wied. 62 plac. Banki i banki: Austr.-red. mob. 74 - 37, p. Pozn. prow. 109 plac. Szwab. bank. (4 1/2 %) 11 1/2 p. Certif. hipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 1/2 p. Hausera (4 1/2 %) 96 plac. Henckla (4 1/2 %) - p. Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2 %) 100 1/2 plac., Meining. (4 1/2 %) 93 1/2 plac.

Dnia 30 bm. o godzinie 1 1/2 z rana, rozstała się z tym światem **Zofia Wlazowska z Krupskich**. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 1 kwietnia o godzinie 4 po południu, żałobne nabożeństwo d. 2 rano o godzinie 8, o czym krewnym i znajomym donoszę z smutku pogrzebu **Synowie**. [1935]

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. **Franciszki z Bnińskich Kalkstein** (1945) odbędzie się u Sgo Marcina dnia 1go kwietnia r. z rana o godzinie 9.

Obwieszczenie. Przy dzisiejszym losowaniu obligacyi państwu śremskich wyciągnięto następujące numery:

- Lit. A. a 100 tal. No. 187 260.
- Lit. B. a 50 tal. No. 79 99 240 350 365 504 598 685 692 758
- Lit. C. a 25 tal. No. 1 3 60 102 217 249 259 446 461 529 547 552 564 636 660 666 668 676 716 726 744 746 819 865 926 968 1016 1024 1043 1067 1090 1097 1098 1099 1115 1131 1178 1188 1206 1208 1225 1236 1243 1278 1362 1406 1713 1737 1796 1797.
- Wyposażenie niedzielnego obywatela, wzywamy właścicieli, aby gotówki nominalnej wartości za zwrotiem obligacyi w stanie do kursu usposobionym wraz z należąciami do nich oplatniami jak kuponami III seryi nr. 9/10 od 1 października 1867 począwszy odebrali z powiatowej kasy komunalnej w Śremie lub w domach bankowych H. C. Platt w Berlinie i Lipsku — br. M. i H. Marnoth w Poznaniu jako też Hirschfeld i Wolff w Poznaniu.
- Równocześnie przypominamy, aby niezwrocone jeszcze z dawniejszych ciągnięć obligacyi za odebraniem waluty zwroczone i to 10 ciągnięciem 1864 r. obligacyi Lit. A. No. 158.
- B. No. 359.
- C. No. 13 64 208 312 319 570.
- 11 ciągnięciem 1865 r. obligacyi Lit. A. No. 59.
- B. No. 122 513.
- C. No. 862 1456 1732.
- 12 ciągnięciem 1866 r. obligacyi Lit. A. No. 269.
- B. No. 197 873 885.
- C. No. 641 643 694 773 796 908 967 1034 1353 1385 1400 1733 1798.
- Ku wiadomości nadmieniamy, że płatne kupony śremskich obligacyi powiatowych wykupują się za gotówkę w powyżej wymienionych domach bankowych. [1468]
- Śrem, dnia 7 marca 1867.
- Stanowa komisya dla budowy żwirówek w powiecie śremskim.

Dnia 4 kwietnia rb. przypada posiedzenie Towarzystwa rolniczo go w Śremie, o czym przypomina Dyrekcya. [1725].

Towarzystwo Rolnicze Mogiłnickie. Ważne Zebranie dn. 1 kwietnia rb. o godz. 11 przed połud. u p. Madałkiewicza w Mogiłnie. [1725].

Ważne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w niedzielę dnia 31 bm. o godz. 3 z wieczora, na które Szanownych Członków uprzejmie zaprasza **Dyrekcya.** [1738].

Kurs gotówki pap. poln. Fr. pruski 118 1/2, Żąd. ldr. 111 1/2, plac. suwercy 8 23 1/2, p. nap. 5 13 1/2, plac. potimpor. 5 16 1/2, p. doll. 1 12 1/2, Żąd. Zagr. bank. 99 1/2, plac. Austr.-banknoty 79 1/2, plac. Ros. banknoty 81 1/2, p. — **Dyskonto bankowe.**

Pazernica: w miejsiu 2100 funt. 70—88 tal. biało psra polska 84 tal. p. 2000 funt. na kw. maj 78 1/2—77 1/2, sprzd. i p. 78 1/2, maj-czerw. 78 1/2, Żd. czerw-lipiec 73 1/2, lipiec-sierp. 77—76 1/2, wrzes.żąd. 73 tal. sprzd. Żyto: 3000 funt. w miejsiu 56 1/2—57 1/2, tal. plac. na wiosnę 56 1/2—55 1/2, sprzdano i p. 56 1/2, maj-czerwiec 56 1/2—55 1/2, sprzd. i plac. 52 1/2, czerw-lip. 56—55 1/2, lip-sierp. 54—53 1/2, wrzes.żąd. 52 1/2—52 tal. sprzd. Jęz. mł. w miejsiu 1750 funt. 45—51 tal. Owies: 1200 funt. w miejsiu 26 1/2—29 1/2, tal. saski 28 1/2, piękny polski 29 1/2, tal. plac. na wiosnę 28 1/2, maj-czerw. 28 1/2, p. i Żąd. i czer-lipiec 29 1/2—29, lip-sierp. 29 tal. placono. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52—66 tal. Ol. rzepiowy: 160 funt. w miejsiu z beczką 11 1/2, tal. na bieżący mies. i marz-kw. 11 1/2, Żąd. kw-maj 11 1/2—11, p. maj-czerw. 11 1/2, czerw-lipiec 11 1/2, wrz.żąd. 11 1/2, listopad-żąd. 11 1/2, tal. plac. Ol. liny: w miejsiu 13 1/2, tal. Żąd. Okowita: 8000% Tralles w miejsiu bez beczki 17 1/2—11 1/2, plac. z beczką 1 1/2, tal. na bież. mies. i marz-kw. 17 1/2, nom. kw-maj 17 1/2, plac. maj-czerwiec 17 1/2—1 1/2, plac. i Żąd. plac. czerw-lipiec 17 1/2—1 1/2, plac. 2, Żąd. lipiec-sierp. 17 1/2—1 1/2, plac. sierp-wrzes. 18 1/2—1 1/2, plac. 1/2, Żąd. 18 plac. wrzes.żąd. 17 1/2, plac. 1/2, Żąd. 1 1/2 tal. plac.

Giełda wrocławska, 29 marca. Koniczyna czerwona, ceny słabe; polednia 12—13 1/2 tal. średnia 14—15 tal. piękna 16 1/2—17 1/2 tal. bardzo piękna 18—18 1/2 tal. Koniczyna biała, ceny nie zmienione; polednia 18—20 talar., średnia 31—23 1/2 tal. piękna 25—26 tal. bardzo piękna 27 1/2—28 1/2 tal. Żyto: 2000 funt., ceny wyższe; wyp. 200 cent na mar. 55 1/2, tal. mar-kw. 54 1/2, Żąd. kw-maj 53 1/2—5 1/2, maj-czerw. 53 1/2—5 1/2, p. lip-sierp. 53 1/2, tal. Żąd. Psenica: na marzec 74 talar. Żąd. Jęczmień: na marzec 50 1/2, tal. Żąd. Owies: na mar. 45 1/2, Żąd. Rzep na marzec 93 tal. Żąd. Ol. rzepiowy: spokojnie; w miejsiu 10 1/2, Żąd. na marzec i marz-kw. 10 1/2, Żąd. kw-maj 10 1/2, Żąd. 10 1/2, p. maj-czerw. 10 1/2, Żąd. wrzes.żąd. 11 1/2, paż.żąd. 11 1/2, tal. placono. Okowita: ceny stałe; w miejsiu 16 1/2, tal. placono 16 1/2, tal. Żąd. na marz. i marz-kw. 16 1/2—5 1/2, kw-maj 26 1/2—5 1/2, p. i Żąd. i maj-czerw. 16 1/2, czerw-lipiec 17, lip-sierpień 17 1/2, talar. placono.

Lubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 40—44 srg. niebies. 40—45 srg.

Na targu: piękna.	śred.	poł. d.
Pazernica biała	94—96	90
Żółta	92—95	89
Żyto	70	69
Jęczmień	58—60	55
Owies	35—36	34
Groch	63—65	59
Rzep	200 190 170 srg.	
Rzepik zimowy	180 170 160	
" latowy	160 150 140	

Giełda szczyńska, 29 marca. Psenica: ceny trochę stałe; w miejsiu 85 funtowa żółta i biało psra 82—86 1/2, tal. piękna ciężka 87—88 tal. polednia 72—81 tal. 83—85 funt. 20ta na wiosnę 84—1 1/2, maj-czerw. 84 p. czerw-lip. 84 1/2, placono i Żąd. wrz.żąd. 79 1/2—1 1/2, tal. plac. Żyto: w miejsiu ceny słabe, na odstawę wyższe; 2000 funt. w miejsiu 53—55 1/2, tal. na wiosnę 54—55 1/2, maj-czerwiec 54 p. i Żąd. czerw-lip. 54 1/2, p. i Żąd. 51 tal. p. Jęczmień i owies: bez obrotu. Ol. rzepiowy: ceny słabe; w miejsiu 11 tal. Żąd. 10 1/2, p. na kw-maj 10 1/2, Żąd. i plac. maj, lip-czerw. 11 1/2, p. wrz.żąd. 11 1/2, tal. p. Okowita: ceny stałe; w miejsiu bez beczki 16 1/2—1 1/2, tal. placono, na wiosnę 17, maj-czerwiec 17, czerw-lipiec 17 1/2—1 1/2, talar. plac.

Giełda warszawska, 27 marca. Listy zastaw. 100 rubl. 78 1/2, plac. — Oblig. żądn. (rs. 100)

Obera w tejże nieruchomości na Sapieżyńskim placu No. 5 po białym Orlem, teraz hotel Eichborna zwana, z wszelkimi lokalami w przedku domu No. 5 znajdującymi się, niemniej izba mieszkalna w przyległym budynku tylnym po lewej stronie, jak również z wszelkimi remizami w tejże samej nieruchomości znajdującymi się, w dalszą dzierżawę na lat trzy event. na lat więcej a a być puszczone. Dzierżawcy ohotę mającej zechca się zgłosić albo listownie franco lub też w biurze mojem na Działowym placu No. 9, gdzie warunki dzierżawne przejrzane być mogą. Poznań, dnia 23 marca 1867. [1799]. **Tschuschke,** radca sp. awiedliwości.

Nakładem **M. Leitgeb** wyszło co dopiero: **Pieśni Kroackie** na język polski przełożył **H. Feldmanowski**. Zawierają: I. Pieśni obrzędowe, II. religijne, III. bohaterów, IV. miłosne. **Cena 15 sgr.** W chwili, gdy oczy wszystkich zwrócone na południową Stowiaszczyznę, pieśni te, malujące nam żywo zwyczaj, sposób życia, charakter naszych współplemieńców, na szczytniejszą uwagę zasługują. — Przekład oddajemy z szacunkiem i uwagami o życiu i języku Chorwatów, zebraniem przez to macza na miejsiu. [1960].

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu otrzymała następujące nowości: **Swiersz Bolesław**, Napoleon III i terytorjalne wynagrodzenia Francji. 24 sgr. **Zbawienie ojczyzny** hasłem naszym. 4 tal. **Szujski Józef**, Dzieje Polski. 4 tomy na papierze zwoycz. Tal. 9 25 sgr. na welonowym 13 tal. 10 sgr.

Bobreki J. Książka kucharska. Tal. 1 10 sgr.

Segur ks. O istocie i znaczeniu kościoła. Kraków 1867. 5 sgr.

Gondek Fel. ks. Jozafata Dolina czyli Śąd ostateczny. Kraków 1867. 8 sgr.

Pobył na Syberji Rafała Błosińskiego przez niego samego w Rzymie opisany w roku 1865 Kraków 1867. 25 sgr.

Znaczenie niżenie ceny zamiast 32 tal. tylko za 12 tal. Księgarnia i handel muzykalny **Schlesingera i Spiro** w Poznaniu sprzedają: **Wiśniewskiego, Historiję literatury polskiej**, 10 tomów kompletnych i nowych, zamiast za 32 tal. tylko za 12 tal., pojedynczo tomy z wyjątkiem 5 i 6 tomu po odpowiednich cenach.

Ponieważ zapas tej znakomitej historyi literatury tylko bardzo jest mały, przeto żyć tylko można każdemu lubowaiowi książek, aby korzystać z tej nadzarządzającej się do kupienia dzieła tego sposobności, gdyż cena prawdopodobnie wkrótce o połowę podwyższoną zostanie. [1953]

ALBUMY. En gros. En detail. Zoapatrzywszy jak najdokładniej wielki skład mój albumów do fotografii przez co dopiero odebrane nadsyły z najwięcej renomowanych rokdzielni Paryża, Kolonii, Berlina itd., polecam także task. względem Szan. Publiczności. Związki wprost z pierwszymi źródłami umożliwiają mi sprzedaż po stósunkowo tanich cenach. Równocześnie zwracam uwagę Szan. Publiczności na wielki skład mój stereoskopów Lamego, Radoulta, Englanda i innych, jako też na dobór aparatów stereoskopicznych. (1957). **J. Lissner** w Poznaniu.

— Żąd. — Akcje kolei żelaz. warszaw-wied. — Żąd. — Akcje kolei żel. warsz.-byd. 56 1/2, p. — Nowa poś. ros. z r. 1891 prem. (5 1/2 %) 109 1/2, p. — Listy likw. (4 1/2 %) 57 1/2, plac. 57 1/2, Żądano.

Nadesłano. Świadectwo.

Prawdziwy biały syrop piersiowy wylączony wynalazcy i fabrykanta G. A. W. Mayera. Wrocław, Vorwerkstr. i c. poddałem w różnych próbach dokładnej chemicznej, tak jakościowej jak ilościowej analizie w mojem laboratorjum chemicznem i mogę przywrzoryć ponownemu świadectwu radzey sanitarnego i król. fizyka powiatowego p. dra Klose, naukowej opinii i chemicznemu rozbirowi król. fizyka powiatowego i radzey medycznego p. dra Wendta, jako też świadectwu praktycznego lekarza p. dra Schwand który wszyscy poświadczają jednoznacznie, iż częściami składowemi białego syropu piersiowego Mayera są jedynie rozpuszczone w cukrze, flegmę odpowiadające substancje roślinne, znajdujące się w stosownej mierze w raczonym syropie, co niniejszym wiarogodnie zaświadczam. Wrocław, w styczniu 1867. **D. Werner, dyrektor biura politechnicznego.**

(1944.) Dyrektor biura politechnicznego.

Nadesłano. Sława rozchodząca się po całym świecie nie da się sztucznie utworzyć, lecz musi być rzetelnością nabyta.

Zakład liweranta nadwertnego p. Jana Hoffa w Berlinie, Nowa Wilhelmowska ulica i., obejmuje miejsca wyrobu trzech w całym świecie sławnych produktów, Hoffa browar wysoko słodowego, fabrykę słodowej czekolady i fabrykę słodowych karmelków piersiowych — Pivo zdrowia z wysoku słodowego, ów przez bankę i lekarzy, książąt i publiczność wystawiany, nie przedziwny środek lecząco-pożywny, którego używają w wielu zakładach leczących wszystkich krajów a który znaleźć można na stołach pałaców jako napój stołowy zdrowie konserwujący, smaczny i delikatny, poznają już wszystkie światła części. Słodowa czekolada zdrowa, którą piją nie tylko ci, którym kawy pić nie wolno, lecz która zjedłana sobie także z powodu swego przyjemnego smaku i błogich swych skutków bardzo liczna publiczność i wielu lubowników we wszystkich stanach, eksportuje się do Francji, Hiszpanii, Włoch i Anglii masami (dająnając te właśnie kraje zaopatruwały nas w swe lepsze gatunki czekolady). Wzmacniający proszek czekoladowy dla niemowląt (w miejsiu brakująco pokarmu macierzyńskiego), dla innych słabych dzieci (używany często po domach na zupę) i odprowadzający flegmę słodowe karmelki piersiowe wraz z słodowym cukrem piersiowym były już często ostatnią ucieczką dla kilkuset osób, cierpiących na piersi i płuca a o skuteczności pouważaj na sprawozdania, z których przytoczymy tu niektóre w wyciągach: „Do liweranta nadwertnego p. Jana Hoffa w Berlinie, Nowa Wilhelmowska ulica i. Zgorzelice, 16 stycznia 1867. Czuję, że osłabiona nader u mnie możność trawienia lub zwolna lecz może pewno zaczyna się polepszać przy pomocy Bożej i przy regularnym używaniu leczących pańskich środków i że może utrzymać się przy życiu, z którym już się żegnałem. W związku z innymi pańskimi preparatami skutecznymi działającą niezawodnie karmelki słodowe rozważalnją i wzmacniająco na mój zupełnie osłabiony system nerwowy żółdkia i kiszek. **Entel**.“ — „Deutschwette, 15 stycznia 1867. Pro-

Jako najstosowniejsze podarki dla chrześcian każdego wieku i stanu i na każdą uroczystość polecają się **przepysnie jedwabiem tkane Jezusa Chrystusa Najświętszej Maryi Panny,** obrazy naszego Pana i Zbawiciela

z których każdy ma 1 1/2, cala długości a 1 cal szerokości, w formie medalionu, a przeto równie stosowne do ozdoby pokojów, książek do nabożeństwa jak i do oprawienia jako medaliony. Ceny: pojedynczy 6 sgr., oba razem 10 sgr. Sprzedającym z drugiej ręki daje się wysoki rabat.

Za frankowaniem przesyłaniem pieniędzy dostać ich można w biurze gazeciarskiem **C. O. Liebiga w Kamenicy** (Chemnitz) Saksonia.

W ekspedycy Dziennika Pozn. wyłożone są próby do obejrzenia. [1822].

Meble żelazne, wszelkie sprzęty ogrodnicze, przybory kuchenne i domowe, szafy żelazne ogniortwale z fabryki M. Fabiana w Berlinie, jako też wyroby z lanego żelaza, stali, mosiędzu i nowego srebra, poleca handel żelaza, skład machin i narzędzi rolniczych **F. Oberfelta i Sp.** [1949].

Magazyn garderoby dla panów W. Tunmanna, Rynek 55, pierwsze piętro, poleca do łaskawego uwzględnienia swój na porę obecną w nowości paryskie dobrze zaopatrzony skład, jako też berneńskie i krajowe materye. Zlecenia wykonują się skoro w guście eleganckim po najtańszych cenach. [1961].

10 pct. niżej cen zakupu. Ważne doniesienie dla panów **A. Cohn, Rynek 64,** poleca po najtańszych cenach wielki wybór gotowych ubiorów wiosennych dla panów; takowe są zrobione wedle najnowszych modeli paryzkich z najlepszych nielanderzkich materyi. **10 pct. niżej cen zakupu.** [1632].

W handlu sukna i gotowej garderoby dla panów **Heymanna Morala i Syna,** Rynek No. 57, są na składzie w najlicniejszym doborze nowości na porę wiosenną w materyach francuskich, angielskich i nielanderzkich, w gotowych ubiorach, szlafrokach wyrobu najgustowniejszego, prócz tego podróżne dery, pledy, cachenez, szale, szlipy, kołnierzyki itd. [1952].

Ważny wybór okryć i materyi wiosennych odebrali **W. Kukuliński i Sp.** Poznań, Plac Wilhelmowski 6. [1962].

Wrocław, w styczniu 1867.

Warunki subskrypcyjne

tyczące się

udziału w poznańskim banku realno-kredytowym.

Z powołaniem się na nasze obywatelstwo, zamieszczony w Berliner Bör-

sens-Zeitung i Bank-u. Handels-Zeitung itd. ogłaszamy co następuje:

1) Z kapitału kumandytowo-akcyjnego miliona talarów, w obieg pusić się

A. Nitykowski i Sp.

poznanski bank realno-kredytowy

stowarzyszenie komandytowo-akcyjne wyłożone będą

650,000 talarów

w 2080 akocyach każda po 200 tal., w 195 kacych po 600 tal. i w 117 kacych po 1000

tal. celem subskrypcji publicznej po kursie al pari.

2) Subskrypcja odbywać się będzie równocześnie w wymienionych poniżej do-

mach bankowych i zakładach pieniężnych:

od 22 marca aż do 1 kwietnia 1867 włącznie.

3) Każdy subskrybent poddaje się postawieniom depozytowym w wymienionych

domach bankowych itd. statutowo do niniejszych warunków subskrypcyjnych.

4) Na każdą podpisaną akcję należy 10 procent, słowami dziesięć procent

natychmiast jako kaucyja w gotówce lub papierach kursu mających, na które odbierają

kaucyja wystawia kwity kaucyjne.

5) W razie przewyżki nad wyłożoną sumę 650,000 tal. nastąpi reparycja, której

rezultat aż do 10 kwietnia (tj. ogłoszonym) zostanie.

Zaraz po ogłoszeniu tem mogą kaucyja na wycofać się przy reparycji mającej

akce być odebrane za pokwitowaniem na kwiecie subskrypcyjnym.

6) Pierwsza wpłata na przypadające dla subskrybentów akcie uskutecznią się

wedle § 28 statutów 25 procent dwudziestu pięciu procentami na akcya aż do 17 kwiet-

nia r. b. gotówką u odpowiedniego domu bankowego, resp. policyj się z wpłaconej kaucyji.

Subskrybenci odbiorą natomiast za każdą kaucyja kwity tymczasowe (Interims-Schein)

wedle formularza E. statutów za zwrotem odpowiedniego kwitu kaucyjnego (porów. sub 4).

7) Dalsze wpłaty na podpisane akcie uskutecznią się wedle § 28 statutów w kwotach

terminach, ustanowić i ogłosić się mających przez radę nadzorczą.

Dwa po sobie następujące terminy powinny być rozłożone przynajmniej przedzia-

łem czterotygodniowym.

8) Raty wpłaty, z któremi subskrybent się opóźnia, musi tenże począwszy od termi-

nu ustalonego 6 procent słowami sześć procentami oprocentować. Jeżeli reszta za-

lega dłuższ niż 3 miesiące, natenczas może ociągający się akcyonaryusz uchwały rady

nadzorczej, bez nadworenia artykułu 134. Pow. praw. handl., być uznanym za tracącego

prawo do subskrypcji na akcya i z dokonanych wpłat częściowych wynikające i to na rzecz

stowarzyszenia a podpisana przez tenże kwota akcyjna dalej rozdana.

Jeżeliby właściciele kwitów kaucyjnych nie mieli takowych w czasie pod 6 oznaczonym

zamiennie na kwity tymczasowe, w takim razie komitetowi założycielskiemu należy

wybrać, czy zgnać ich chcieć do wpłaty czy też ogłosić ich za tracących prawo do kwitów

tymczasowych, w którym to razie za złożonej kaucyji 10 procent słowami dziesięć procent

podpisanej kaucyji przypada zaś do stowarzyszenia resp. wyegzekwować należy jako kara

konwencyonalna.

Pozostające w ten sposób do dyspozycji kwity tymczasowe może komitet założyciel

dalej wydawać.

9) Pełne wpłaty na podpisane akcya przyjmują się i kwitują się z nich w wymienio-

nych domach bankowych wedle upodobania subskrybentów. Toż samo rozumie się

o wszystkich nierozpisanym ratach.

10) Aż do zapisanія stowarzyszenia wedle przepisów P. P. H. reprezentujący takowe

komitet założyciel, którego postanowienia obowiązują wszystkich subskrybentów, chci-

ażaby tylko przez 5 jego członków wydane były.

Subskrypcya na akcya przyjmują się w prowincyi poznańskiej także za poręką naszych

publicznie ogłoszonych pp. agentów:

1) panowie **Maurycy i Hartwig Mamroth** w Poznaniu.

2) = **Hirschfeld i Wolf** w Poznaniu.

3) = **Bracia Friedländer** w Bydgoszczy.

4) = **Hirschfeld i Wolf** w Berlinie.

5) = **Benoni Kaskel** w Berlinie.

6) = **L. Mende** w Frankfurcie n. O.

7) = **E. Helmann** w Wroclawiu.

8) = **R. G. Praussnitzera następcy** w Legnicy.

9) = **H. M. Fleissbach wdowa** w Głogowie.

10) = **L. Ephraim** w Zgorzeliach.

11) = **H. C. Plaut** w Lipsku.

12) = **S. Abel młodszy** w Szczecinie.

13) = **Lewin Hirsch Goldschmidta synowie** w Gdańsku.

14) = **J. Coppel i synowie** w Hanowerze.

Poznań, dnia 15 marca 1867.

Komitet założycieli poznańskiego banku realno-kredytow.

Kennemann, Lehmann, w właściciele dóbr ryckich w Klęce pod

Nowym Miastem. wt. dóbr ryckich i członek krajow. Kolegium ekon. w Nietązkowie p. St. Bojanowem.

Schück, Annas, radzca rejencyjny w Poznaniu. kupiec i radzca miejski w Poznaniu.

Berthelm, v. Bethmann-Hollweg, radcznik w Poznaniu. właściciel dóbr ryckich i członek parla-

von Delhaes, A. Fank, radca miejski i bankier w Borowie pod Czapliniem. kr. dzierżawca dom., obecnie w Bojanowie.

Hirschfeld i Wolf, Bernard Jaffe, bankier w Berlinie i w Poznaniu. kupiec w Poznaniu.

Samuel Jaffe, Dr. Jochnus, kupiec w Poznaniu. redaktor Poseners Zeitung w Poznaniu.

M. Mamroth, Dzierżykraj na Chomolecach Morawski, radzca miejski i bankier w Poznaniu. król, szambelan i właśc. dóbr ryckich w Luboni pod Lesznie.

Baron v. Seidltz, właściciel dóbr ryckich i członek izby deputow. w Śródcie pod Sierakowem.

Nowości na wiosenne ubiory mezkie,

w materyach francuskich, angielskich, niderlandzkich i saskich nadeszły w wielkim doborze, które poleca

zwracamy uwagę **na modne i trwałe** wyroby na ubrania dla studentów po nader umiarkowanych cenach. [1796].

M. Laskowski i Felerowicz.



Machiny do łoczenia cegieł i torfu

nowej zupełnie i doświadczonej konstrukcyi do wprowadzenia w ruch za pomocą rąk, koni lub pary, poleca fabryka machin

Schlütera i Maybaum w Berlinie, Ritterstrasse 11 [1744].

Siewniki rzędowe (Drill) Priesta i Woolnough, dla każdego gatunku gruntów, system istonnie poprawiony **Garreta**, odznaczające się konstrukcyą, wykonaniem i lekkim biegiem;

Siewniki do szerokiego siewu, system żyłkowy 12 stop szerokości;

Siewniki rzędowe uniwersalne itd.

Lokomobile, młockarnie ze sławnej w świecie całym fabryki Claytona Shuttleworth i Sp.;

Howarda plugi; brony, parowe i konne itd., jako też inne gospodarze

machiny najslawniejszych specjalistów Anglii są w zapasie i polecają po cenach katalogu.

Maurycy i Józef Friedländer,

Zakład reparatur i składowi A. Algöwer w Wroclawiu.

P. S. Co do wszystkich machin możemy się powołać na świadectwa najznakomitszyh rólników szląskich i poznańskich. [1584].

Nasiona

Broki obrzyzmie cent. 15 tal. [1863].

Kapusta największa funt 11, i 1/2 tal. przy odbiorze 10 do 25 funtów taniej!

Brokiw funt 4, sgr.

Ogórki długie zielone funt 1 1/2 tal. [1863].

Cebule funt 1 1/2 tal.

POZNAŃ, C. Hensen dawniej Fleissig, jako też wszystkie inne nasiona jarzyn i kwiatów poleca jak najtaniej ogrodnik artystyczny i handlowy.

naprz. kr. dyr. policyi.

Lubownikom kwiatów i ogrodów i gospodarzom wiejskim i lesnym

polecam bogaty mój skład nasion gospodarskich i ogrodowych, a mój tegoroczny wykaz nasion (Nr. 29) jest na usługi bezpłatnie i franco.

Bukiety z świeżo zerwanych kwiatów robią się zawsze w sposób najgustowniejszy. [836].

Handel nasion i ogrodnictwo artyst. i handlowe **Henryka Mayera,** Królewska ulica 15a.

Thustego wędzonego i marynowanego lososia, tłuste wędzone wędzorki, sładry, kielskie sielawy, bydlinki i lososiowe wędzone śledzie, jako też dużo ziarnisty astr. kawior, duże elbląskie minogi, rolade wędzorkowa, stralsundzkie śledzie opiekane, rosyjskie sardynki, sardynki w oliwie, Anchovis christ, i anchovis w oliwie, delikatne śledzie holenderskie i nowy stokfisz poleca

A. Gichowicz. [1951].

Sławny biały syrop piersiowy G. A. W. Mayera do nabycia w Poznaniu u

Dr. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.

Lydyor Busch, plac Sapiężyński No. 1.

J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary No. 16.

zaś na prowincyi

Miedzychód, J. J. Börner, [9091].

Bydgoszcz, Rud Regenbug,

Ozempin, Gustaw Grün,

Ozarnków, L. Wrauk,

Dolsk, Szymon Feig,

Koynla, S. Hirschberg,

Wielon, H. F. Botin,

Wsohota, Aug. Cleemann,

Gniwkowo, Ludwik Wolff,

Golańszo, M. Wolff,

Grodzisk C. R. Matus,

Grzno, Jacek Muntz,

Głeczo, Sam. Pulvermacher,

Jaraczowo, M. Littmann,

Jarocin, M. Littmann,

Inowrocław, Aptekerz Gust. Gauth,

Kempno, Herta Schelenz,

Krotoszyn, L. Lewy,

Kurnik, J. E. E. Krause,

Leszno, J. G. Schube,

Łobzonia, C. A. Lobenan,

Miedzyrzecz, A. F. Gross i Sp.,

Michow, W. Stein,

Nowy Tomyl, Ernest Tepper,

Naklo, F. Lebinsky,

Ostrow, Herr Gutche,

Pleszew, J. Joachim,

Poznan, J. S. Robert,

Ra, A. Herz,

Rawicz, W. Schoepke,

Rogoźno, A. Busse,

Sameoin, F. E. Garzke,

Szamotul, Jul. Peyser,

Smigiel, G. E. Nitsche,

Srem, Emil Siwertz,

Strzelno, J. Kuttner,

Skoki, A. Brenning,

Skworzyna, Colma Księgarnia,

Trzemeszno, G. Glawy,

Wągrowiec, Ed. Krem,

Wrzesn, Wolf Sieberth.

Postycie na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczość, seńsienie pierśi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **George'go** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w Poznaniu tylko w cukierni i fabryce karmelkowej i czekolajki **A. Seppingera,** naprzeciw zegaru pocztowego. [674].

Szklarstwo i szlifiernia szkła

Hermanna Weissa,

Wielkie Garbary 44,

polega się do wykonywania wszystkich fachu tego należących robot, obiecuje prztetelną i skorą usłudze ceny najtańsze. [1936].

Prawdziwa manna

(1940). u **M. Briske wdowy**

Uwagi godne! Świeże kielskie ławy, hamburgie bydlinki, saskie minogi, rosyjskie sardynki, mezbureczny i jasno czerwone siodła mezbureczne polca jak najtaniej [1936].

Kiutschok, Kranarska ul. No. 1.

Świeżego zielonego i marynowanego lososia, tłuste kielskie sielawy, hamburg. bydlinki tłuste i wielkie elbląskie minogi odebrali

W. F. Meyer i Sp.

[1956] Wilhelmski plac 2.

50 wędpli

zdrowych kartofli dostać można próbostwie w Czerlejnie pod Kostrzynem [1934].

Pohla

olbrzymiej ćwikły nasieni sprzedaje **Dom Berek** funt po sgr., cent. 16 tal. [1938].

Drzewa wiśniowe,

wysokopienne, mone, w gatunkach, jak też jablonie, grusze iśliwki; prawdziwy import. francuskie drzewa karlowe do szklarni jak piramidy, najnowsze gatunki: blok, gruszek, śliwek, brzoskwin i apryw. **Róża kaktusowa, mone, 7-8"** w kwiacie w 3 gatunkach, wysoko średnio i niskopienne, jako też różne prawdziwe z korzeniami najlepszych gatunkach. **Róża mechowczerwone i białe,** **Crataegus** (głóg) do żywych płotów, jedno, d'u i trzechlecie mone. Akacje kuliste, wysokopienne drzewa i alei, drzewa do ozdoby itd. poleca **Karol Kircbauer,** ogrodnik artystyczny i handlowy w Jerzycach pod Poznaniem. [1943].

Do znaczenia bieliźny

poleca atament chemiczny, opierający się najmocniejszym środkiem bielenia, kartony z przepisem użycia po 12¹/₂ sgr. [1996].

Lymfa wprost od krowy,

rureczka włoskow. na 1 osobę 20 sgr. **Berlin, Schiffbauerdamm 33. Dr. Plessin** [1476].

Z owczarni zarodowej domini Jankow

pod **Pokośola** w powiecie mogilnickim sprzedane zostają z powodu zmiany kierunku hodowli **300 sztuk owiec,** pomiędzy któremi cała pierwsza klasa, obejmująca sztuk 160. [1894].

Prócz tego jest tam jeszcze na sprzedaż kilka jednorożnych tryków Negretti. [1894].

Zarodowamoa owczarnia, dająca czesankę,

zakupiona od dyrektora owczarni p. Thilo Anolam przeszła w posiadanie p. **Levetzow Koppelow** pod Gistrowem — dworzec kolejczanej Lalenforf — i pana **Heydemanna Welzin** pod Treptow nad Toli. i proze o przeniesienie zaufania, któremu mnie od lat wielu zaszczycano, na tych panów. [1931].

G. Ehlers, Sanitz pod Rostkiem

Sala Bazarowa,

w śródcie dnia 3 i w piątek dnia 5 kwietnia 1867 wieczorem o godzinie 7¹/₂

KONCERT

dany przez **floreńskie stowarzyszenie kwartetowe**

Jean Becker,

Barico Masi, Luigi Chiostrri i Federigo Hilperta.

Program ogłosi następnym numer **Dziennika. Biletów abonamentowych do obydwóch koncertów po 1¹/₂ tal, do jednego po 1 tal. dostać można od dnia dzisiejszego w handlu nadworym muzykalow pp. [1933].**

Ed. Bote i G. Beck.

Sala w ogrodzie ludowym,

w niedzielę dnia 31 marca **Wielki koncert podwójny** kapeli 50 paluku i tyrolskiej Towarzystwa **Sepel Jud** z Insbucku.

Cena wstąpić: poljeńskie o biletu 5 sgr, biletów 15 sgr. Początek o 5 godzinie. [1955].

Teatr letni w Poznaniu,

(szczelnie zamknięty przez przybudowania i landszartenowi przedstawieniami obrazów swiata z zupełnie nowym programem dany przez cesarsko-rosyjskiego szatelmistrza nadwornego **Hermann Monhaupla.**

Num. krzesel po 10 sgr. dostać można w handlu cygar p. **M. Friedländera** przy Wilhelmskim placu No. 6. [1932].

Resztę obwieszają afisze.

Wysokiej szlachciece i szanownej publiczności donoszę niniejszem

skład mój tapet, rolosów i cerat

zapatrzony jest znowu zupełnie w najnowsze desenie.

Szczęgielowo zwracam uwagę pp. budowniczych na to, iż tapety lśniące

w najpiękniejszych wzorach sprzedaje już po 5 sgr. i ku ich wygodzie podejmuję się sam wytapetowania

Strzały do firanek i rączki do ich podtrzymywania

poleca po nadzwyczaj tanich cenach

[1948].

M. Basch,

Wroclawska ulica No. 36.

Najnowsze wiosenne towary modne.

Na zbliżającą się porę roku wszelkie nowości jako to:

Materye na suknie, Long-Châles, płaszczyki

wiosenne, ubiory gotowe,

również, **materye na meble i portyery, pokrycia**

na stoly, firanki, rolosy,